REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi
w każdy piątek.

CENA 3000 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

CENA OGŁOSZEŃ: 1 strona 400 tys., 1/2 200 tys., 1/4 100 tys., 1/8 60 tys., 1/16 30 tys. Mp.

Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 12.000·–
Konto P. K. O. Warszawa 149.636.

ROK III. KRAKÓW, DNIA 18 MAJA 1923 ROKU. NR. 14.



Największy mecz świata

Bolton Wanderers — West Ham United 2:0 o puhar Anglji. Wspaniały moment podbramkowy. Czterech graczy w powietrzu. — Fotografował Opical Agency, Londyn.

Glossy.

W obronie prawdy.

(Ciąg dalszy. II. Patrz Nr. 12).

„W krak. „Tygod. Sport.“ (w nr. 7. rok III), czytamy w dodatku nadzwyczajnym p Wacka — pojawił się na str. 4 ej w „Glossach“ pod tytułem: „Turnèe Pogoni lwowskiej do Hiszpanji“? następujący artykuł: —

„Od naszego korespondenta hiszpańskiego otrzymaliśmy, na skutek naszego zapytania w tej sprawie, następującą odpowiedź z datą 12 b. m.: „Pogoń pisała do nas, że chciałaby przyjechać (było to przed dwoma miesiącami), lecz my gramy tylko przeciw zdeklarowanym (ausgesprochen) I-klasowym drużynom (podkreślenie koresp. — Red.). Tak więc jest pewnem, że „Pogoń“ nie przyjedzie. Pocóż więc był ten cały humbuk w prasie, staranie się o graczy na imprezę zupełnie niezatwierdzoną. A ile krwi się napsuło, ile intryg i napaści użyto. Poco to wszystko, kiedy oliwa musi wyjść na wierzch, a rezultatem jest tylko blamaż. Oryginalnym listem możemy na żądanie służyć“. (Red.)

Oto rdzeń sprawy. Sądzę i nie mylę się, że każdy inteligentny i kulturalny czytelnik, nie myślący, jak p. Wacek, zawiłemi formułkami „logicznemi“, po przeczytaniu treści powyżej przytoczonej notatki, zrozumie ją w sposób dosadny i prosty: na podstawie otrzymanej wiadomości od korespondenta hiszpańskiego, „Tygodnik Sportowy“ ze swego obowiązku opinjodawczego i niezależnego organu sportowego, napiętnował „Pogoń“ lwowską za przedwczesne reklamowanie niedoszłego do skutku wyjazdu zagranicę. Uczynił to tem słuszniej — zdawałoby się — ponieważ „Pogoń“ lwowska jest właśnie pierwszorzędnym i jednym z najpoważniejszych klubów polskich, który pod każdym względem świecić powinien przykładem. I tyle.

Słuszną intencję „Tyg. Sport.“ zrozumieli wszyscy. Zrozumiał ją również przedstawiciel „Pogoni“, wybitny sportowiec polski, p. Tadeusz Kuchar, który w osobistej rozmowie z redaktorem Leserem na kongresie sportow. w Warszawie zastrzegł się, że w żadnej styczności nie pozostaje „Pogoń“ z napaścią p. Wacka i bynajmniej jej nie podziela. Nie chciał tylko zrozumieć tego p. Wacek: są bowiem mózgi ludzkie, podobne do wklęsłego zwierciadła, które widzą wszystko w zniekształconej formie. Biedny p. Wacek...

Korzystając z tego, że korespondent hiszpański „Tygod. Sp.“ podał o tyle nieścisłą wiadomość, że wyjazd „Pogoni“ do Hiszpanji w samej rzeczy nie doszedł do skutku z powodu odwołania go przez „Real Sociedad de Fottball“, który w tym czasie odbywał rozgrywki mistrzowskie, rozjuszony p. Wacek rzucił się, jak wściekły pies, na... red. Lesera (co za kultura dziennikarska!.), a wysnuł stąd jakiś konglomerat prowokacyjnych, niemniej jednak patologicznych wniosków, za które stanąłby przed kratką sądową, gdyby nie był tym, kim jest. — A kim jest — najlepiej się przekonała o tem czytająca publiczność, której się ukazała wreszcie kreatura p. Wacka w całej okazałości, jako sprzedawcy „baniek mydlanych“ podówczas po 1000 mk. za sztukę...

Owszem obowiązkiem kulturalnego redaktora było wyświetlenie lapidarnej wiadomości korespondenta hiszpańskiego, za co bylibyśmy p. Wackowi niezmiernie wdzięczni i zobowiązani, gdyż za bardzo cenimy zasłużoną działalność „Pogoni“, by przejść nad nią do porządku dziennego. „Tygodnik Sportowy“ bowiem, który poszczycić się może tem, że posiada obok najwybitniejszych publicystów polskich, we wszystkich niemal zagranicznych ośrodkach sportowych swoich korespodentów, czego nie mają inne pisma, mógłby ewent. paść rzeczywiście ofiarą wzmianki Hiszpanina, kiedy chodziło o występ polskiego klubu w Hiszpanji...

Gdyby więc p. Wacek, poza tem, że jest redaktorem pisemka p. t. „Sport“ lwowski, był również kulturalnym dziennikarzem, to zrozumiałby niewątpliwie, że dziś fakt taki mógł spotkać redaktora Lesera, ale jutro redaktora Wacka (ach, prawda, p. Wacek jest pod tym względem zabezpieczony: nie posiada wcale korespondencji zagranicznej – doskonały sposób zabezpieczenia)...

Wystarczy przytoczyć tu przykład (niech się uczy p. Wacek!), że swego czasu najpoważniejszy dziennik wiedeński „Neue freie Presse“ zamieścił telegraficzną wiadomość swego zagranicznego korespondeta o śmierci znakomitego pisarza Ibsena, podczas gdy ten tylko zaniemógł i cieszył się następnie jak najlepszem zdrowiem. A nikt przecież nie odsądził od czci i wiary wybitnego redaktora „Neue freie Presse“ p. Michała Etienne, któremu nie przeszkadzało to być znakomitym dziennikarzem, bo każdy normalny człowiek pojmował, że było to tylko mimowolne, choć przykre nieporozumienie, wywołane w tym wypadku doprawdy karygodną nieoględnością korespondenta, działającego zresztą w jak najlepszej wierze. Jaka szkoda, że już wtedy nie występował p. Wacek, bo napewnoby ze swoją inteligencją i kulturą posądził p. Etiennea conajmniej o spisek z duchami i to podziemnego mocarstwa...

A przecież w niewinnej notatce, którą zamieścił „Tyg. Sport“ nie było nic — ale to absolutnie nic karygodnego, coby pozwalało komukolwiek szarpać honor jego naczelnego redaktora.

Ale od czego jest profesor Wacek? Czy tylko profesor od chiromancji, freno grafologji i astrologji p. Ch. Szyller-Szkolnik ma mieć monopol na tajemnice czarnej magji?..... Fokus, mokus, pokus! — oto szopka się zaczyna — i z niewinnej notatki robi p. Wacek burzę w szklance wody, zapełnie jak cyganka lub sztukmistrz podwórzowy, demonstrujący cuda. Co za genjalny talent — patrzcie i podziwiajcie!

Doprawdy, jeżeli sądzi p. Wacek, że jego czytelnicy stoją na poziomie umysłowym naiwnych pokojówek, lub łatwowiernych kuchareczek, skoro przypuszcza, że uwierzą jego zaklęciom, — to się myli bardzo. Mogę zapewnić p. Wacka, że przeciętny sportowiec polski o całe niebo przewyższa go pod względem intellektualnym i potrafi odróżnić ziarno od plew, prawdę od kłamstwa, zdrową krytykę od ordynarnego paszkwilu....

A teraz przyjrzyjmy się zbliska niektórym eksperymentom czarnoksięskiej magji p. Wacka, który w związku z omawianą notatką „Tyg. Sp.“ między innemi pisze — chyba w transie: „Wiemy to oddawna, iż p. Dr. Henryk Leser, naczelny redaktor „Tyg. Sp.“ choruje na popularność i senzację“. O co więc chodzi p. Wackowi? Niech postawi tylko swoje pismo na nogi, a również wśród sportowców polskich będzie osobistością popularną; niech nie pisze bredni — a to już będzie wielką i niebywałą senzacją dla garstki jego czytelników. A zresztą co to ma wspólnego z niedoszłym występem „Pogoni“ w Hiszpanji? Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie wieże babińskie, a gdzie zdrowe zmysły?!...

Dalej zaś czytamy w dodatku nadzwyczajnym p. Wacka następujące zdanie retoryczne: „...ten, który Napoleona z pod Wagram przeniósł pod Agram (mowa tu o red. dr. Leserze)...“ Czy doprawdy p. Wacek jest aż takim profanem w dziedzinie dziennikarstwa, że nie rozumie, iż błędy zecerskie i inne niedopatrzenia techniczne są często winą zecera, a conajwyżej już korektora?

Gdyby jednak p. Wacek większe miał pojęcie o prasie, a mniejsze o czarnej magji, to zrozumiałby przecież, że w pismach zdarzają się, niestety, bardziej złośliwe djabliki zecerskie, a nikt nie śmie z tego powodu kamieniami obrzucać redaktorów, zwłaszcza pism niezależnych, którzy w pocie czoła pracują nie — jak niektórzy redaktorzy oficjalnych organów — dla zysków materjalnych, o których w obecnych krytycznych warunkach wydawniczych mowy być nie może, lecz dla idei.

Czy, podczas gdy przed kilkoma laty na łamach najpoważniejszego i najstarszego pisma w Polsce „Kurjera Warszawskiego", znanego ze swego patrjotyzmu, pojawił się fatalny djablik drukarski, gdzie zamiast „Białego Orła" wydrukowano ni mniej ni więcej, tylko „Białego Osła", — czy nawet w tym bolesnym dla każdego Polaka wypadku, znalazł się taki warchoł, któryby się ośmielił z tego powodu ciskać pioruny na osobę poważnego redaktora Olchowicza?

Zresztą poco tak daleko sięgać, gdy w jednym z numerów „Przeglądu Sportowego", czasopisma bądź co bądź solidnego, zamiast „wilk syty i owca cała", wydrukowano „wilk syty i koza cała", czy któryś z nas ośmielił się zarzucić redaktorowi tego pisma.. „szerzenie pornografji"?... Do tego trzeba chyba być zupełnie wyzutym ze sumienia.

I ten właśnie p. Wacek, bezkrytyczny napastnik na osobę dra Lesera, z pianą na ustach i ze wściekłym tupetem śmie wołać, jakby na pośmiewisko ludzkie: „Nasza prasa sportowa może być popularną (a więc, już może być popularną! — Przyp. ref.), lecz nie brukową, napastliwą i rewolwerową". I słowa te pisze p. Wacek, ten sam p. Wacek, przeciwko któremu na Kongresie Sportowym w Warszawie (na jednej z komisji) wystąpił wiceprezes Warsz. Tow. Kolarzy, jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych towarzystw sportowych w Polsce, posiadających już niemal swoją tradycję historyczną, p. Blikle, który z odczytanej deklaracji publicznie zarzucił p. Wackowi niesumienne wprost traktowanie spraw redakcyjnych, właśnie brukowy i napastliwy ton jego artykułów, oraz rewolwerowy, niegodny prasy polskiej system wystąpień pod adresem zasłużonej instytucji sportowej. I ten właśnie skompromitowany p. Wacek, który zaskoczony takiem przyjęciem na Kongresie ze strony przedstawiciela poważnej placówki sportowej w stolicy widział się zmuszonym przy świadkach przyrzec cofnięcie swych napastliwych słów, a więc ten sam p. Wacek, który widzi źdźbło w oku cudzem, a nie widzi belki w swojem, prawi morały zasłużonemu redaktorowi „Tygodnika Sportowego"? Cóż więc na to powiedzieć można? Chyba to tylko, że istnieje przysłowie łacińskie: „Ne sus Minervam doceat"! co się tłumaczy na język polski — niechaj świnia nie uczy Minerwy.

A dalej: „Wara mu — pisze z powodu omawianej notatki pod adresem dra Lesera ten dystyngowany profesor („elegantiarum et rerum rarum" — jak mówi słynny Gierasiński) od zohydzania (?) tych, którzy na kresach przetrwali największą burzę i bronili granic wschodnich z orężem w ręku" — jakgdyby w Warsz. Tow. Cyklistów nie było dzielnych obrońców Ojczyzny, na których wolno p. Wackowi rzucać oszczerstwa.

Nie wiem, ile stopni wyrażałby termometr Reamura wtedy, gdy powyższe słowa pisał p. Wacek, ale doprawdy zdanie jego jest więcej niż zagadkowe. Co mają wspólnego dzielni obrońcy Ojczyzny, których w swem gronie rzeczywiście posiada zarówno drużyna „Pogoni", jak i redakcja „Tygodnika Sportowego", ale do których przecież w żadnym wypadku zaliczyć nie można p. Wacka. Łatwo jest na cierpliwym papierze udawać bohatera, ale gdzie był p. Wacek wówczas, gdy inni, a z nimi niżej podpisany piersią swoją bronili w szeregach granic Polski?...

„P. Dr. Henryk Leser, myśląc logicznie i sądząc uczciwie — bredzi dalej p. Wacek — powinien był zastanowić się nad listem swego korespondenta aż hiszpańskiego (boli to trochę p. Wacka, że aż hiszpańskiego — przyp. ref.) i albo go... wrzucić do kosza (kapitalne! — przyp. ref.), albo uderzyć się w piersi i przyznać się do tego, że taki list dostał z Hiszpanji, jaki... chciał dostać — prawda?" (co za genjalny umysł! — przyp. ref.) Wszak ten korespondent hiszpański — czytamy ze zdziwieniem — to nasz dobry znajomy, p. Pozsony, były — niestety — trener Cracovii, obecnie trener aż 11 mistrzowskich drużyn jednej tylko Barcelony". Wierzę w zupełności p. Wackowi, że p. Pozsony jest jego dobrym znajomym, choć nie wiem, czy ten ostatni przyzna się do p. Wacka, zwłaszcza, jeżeli świadomie usiłował nas wprowadzić w błąd... Z kim się zadajesz — takim się stajesz — mówi przysłowie. A może to nie tylko znajomy, może przyjaciel p. Wacka? Bo dla dra Lesera był on tylko przygodnym korespondentem hiszpańskim, który wykazał się poważnemi kwalifikacjami sportowemi.

P. Wacek pluje, ale jednocześnie połyka zatrutą flegmę, gdy mówi: „Zapyta nas p. Dr. H. Leser, co za związek ma Pozsony z wyjazdem „Pogoni" do Hiszpanji?" I co więcej, sam sobie odpowiada, że „gdy Pogoń zaczęła w zimie pertraktacje o wyjazd do Hiszpanji, Pozsony, przez osobę niejakiego sędziego footballowego p. B. (jak p. Wacek doskonale jest wtajemniczony w te wszystkie machinacje! przyp. ref.), pośredniczył, z czego nie skorzystała „Pogoń" i dlatego Pozsony zemścił się w postaci swej korespondencji" (sic.). A więc tu jest pies pogrzebany!... Prof. Wacek, który sam sobie przeczy, doskonale wie, że jeżeli ktoś, to tylko jego „dobry znajomy", p. Pozsony mógł być ewet. zainteresowany w tendencyjnej informacji, o co go zresztą nie posądzam, a jednak ten „kulturalny" profesor pioruny ciska w osobę .. dra Lesera. Takie stanowisko publicysty jest w najwyższym stopniu przecież nieuczciwe, a jeżeli już poruszamy w pismach sportowych uczucia religijne — jak to uczynił p. Wacek — to jestto niczem innem, jak naigrawaniem się z chrześcijańskiej miłości bliźniego, tem karygodniejsze, że z całą perfidją wyzyskane zostało dla niecnych celów konkurencyjnych.

I tu szydło wylazło z worka! Myli się p. Wacek, jeżeli przypuszcza, że rozsiewanie fałszywych pogłosek przyprawi red. „Tyg. Sport." chociażby o.... bankructwo. Pismo nie jest sklepikiem, od którego można odciągnąć na swoją stronę klijentów. Inteligentny czytelnik szybko pozna się na faktorach, ciągnących za poły do swego kramiku... Zresztą powieściopisarz Kazimierz Laskowski (El) doskonale podchwycił w jednej ze swych powieści, typ zbliżony do p. Wacka, który przypomina właśnie żywo owego bohatera Sokołowicza, który przemocą, podstępem, przekupstwem, dąży konsekwentnie do zamierzonego celu zwalczania „konkurenta" — za wszelką cenę.

Cały więc paszkwil p. Wacka, od początku do końca, niby dotyczący błahej i niewinnej notatki „Tyg. Sport." o „Pogoni", jest tylko tym fałszywym szyldem, pod którego osłoną łatwiej się udają takie lub inne machinacje; jest tym wąskim i ciemnym zaułkiem, na którym zaczepia się samotnego przechodnia pod tym czy innym pozorem, aby, korzystając z chwilowego zamieszania lub nieuwagi, podstawić mu nogę i rozprawić się z nim już to wprawnem uderzeniem pięści w oko, już to typowem pchnięciem noża sprężynowego pod żebro...

P. Wacek nie jest bowiem tak naiwnym, by choć

przez chwilę mógł przypuścić, że podniesienie przez niego alarmu na modłę trąb jerychońskich w sprawie „Pogoni" mogło rzeczywiście kogokolwiek przekonać, tembardziej, że sama „Pogoń", rzekomo napastowana, nie uważała nawet za stosowne wystąpić w tej sprawie z żądaniem jakiegokolwiek sprostowania, które przecież najchętniej byłoby zamieszczone.

P. Wacek miał co innego na względzie — nie gra on w otwarte karty, ale za to w „czarną—białą" grywa znakomicie: „In canda venenum" (w ogonie trucizna) — pod płaszczykiem bowiem „Pogoni" ukrył on swą piekielną broń, ale nie tę białą broń rycerską, lecz właśnie zatrute strzały, przepojone jadem nienawiści bratniej, któremi w tym wypadku wszakże — jak to poniżej wykażemy — trafił jak kulą w płot... (d. n.)

Kraków, 22. IV. 1923. *Dr. A. Z.*

Dokończenie artykułu p. Dr. A. Z., omawiające „zarzuty" natury „politycznej", zamieścimy w numerze następnym — i na tem zamkniemy polemikę, do której sprowokował nas swym bezsensownem i nieetycznem wystąpieniem p. Wacek.

„Białoczerwoni" funkcjonarjusze „bezstronnych" władz sportowych przy robocie.

Od jednego z członków Krak. Kollegjum Sędziów otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Boisko Makkabi było na zawodach Makkabi-Cracovia II. miejscem zajść, które napiętnować jest obowiązkiem, tembardziej, iż są one dalszym ciągiem hecy, prowadzonej przez niektóre sfery sportowe od czasu zawodów mistrzowskich Cracovia-Wisła, które, jak wiadomo, zakończyły się zasłużonem zwycięstwem ostatniej w stosunku 1 : 0. Oto na pauzie podczas wymienionych wyżej zawodów, wpadli na boisko, dzięki niewiarygodnej wprost opieszałości funkcjonarjuszy „Makkabi", pp. Dr. Wacław Wojakowski, członek zarządu Kol. Sędziów, prokurzysta Rząsa, chwilowy sekr. tegoż Kolleg., p. Statter, członek zarządu KZOPN. i w. i., a to celem naocznego stwierdzenia rzekomego braku linji bramkowej, braku, wywołującego, zdaniem niektórych „znawców", w razie przegranej na zielonej murawie, zbawienne skutki przy zielonym stole. Nie mam nic przeciw roli footballowo-śledczej wymienionych po nazwisku panów, jeśli im ona odpowiada. Uważam natomiast za swój obowiązek w interesie czystości sportu napiętnować publicznie ten jedyny w swoim rodzaju formalny „najazd" sportowy, urządzony niestety, w chwili spotęgowanej zaciekłości białoczerwonej i quasibiało-czerwonej, przez osoby, zajmujące kierownicze stanowisko w lokalnym okręgu sportowym. Pomijam przytem w zupełności stronę prawną inkryminowanego już poraz drugi w tym sezonie braku linji bramkowej, stronę, aż nadto, zdaniem mojem, jasną, wobec niedwuznacznego i stanowczego przepisu art. 13 międzynarodowych przepisów footballowych, wykluczającego apelację od orzeczeń sędziowskich co do faktów (uznanie zdatności boiska jest również orzeczeniem co do faktu). Pomijam w dalszym ciągu świadectwo sędziego, który oświadczył, iż linję bramkową przed zawodami widział, co jest zresztą zupełnie zrozumiałem, skoro ta linja newet po zawodach, (co sędzia również stwierdził), widoczną była. Pozwolę sobie natomiast zwrócić uwagę na pewne skutki, o których, w chwili masowych oględzin, pp. Dr. W. et cons. nie pomyśleli, a o których jako sportowcy pomyśleć powinni byli.

1) Zaznaczam więc przedewszystkiem, iż wkroczenie na plac gry podczas zawodów publicznych, (nawet w czasie przerwy), jest oczywistem nadużyciem legitymacji KZOPN., uprawniającej jedynie i wyłącznie do wolnego wstępu na miejsca siedzące, lub stojące, wszakże znajdujące się poza obrębem terenu przeznaczonego do gry. 2) Zachowanie się pp. Dra W. i tow., o charakterze jakiejś doraźnej kontroli, czy też „wielkiej inkwizycji" meczowej, było pro foro externo, dla sędziego, prowadzącego zawody, wysoce krzywdzącem, osłabiającem jego autorytet wobec graczy i publiczności i podkopującem wiarę w jego bezstronność i sumienność. 3) Prestige Kollegjum sędziowskiego i Związku zostało poważnie nadwerężonem skutkiem dwuznacznego zachowania się poszczególnych członków rzeczonych instytucji, a rzucającego cień stronniczości na korporacje w zasadzie bezstronne. 4) Wreszcie zachowanie się kilkakrotne wymienionych panów jest fatalnym precedensem, uprawniającym publiczność „galeryjną" do wkraczania na teren gry, celem przeprowadzenia oględzin „ad oculos", lub co gorsza, celem ręcznych manifestacji swych przekonań, sympatji, czy antypatji.

Sprawa jest dostatecznie jasną. Nie wątpię, iż sędzia p. Brand wyciągnie należyte konsekwencje, żądając publicznej satysfakcji za publiczną zniewagę. Nie wątpię też, iż zarówno KZOPN., jakoteż Zarząd Kolleg. Sędziów, wdrożą dochodzenia dyscyplinarne w sprawie omawianego tu zajścia, będącego efektem zacietrzewienia i fanatyzmu klubowego, rozsadzającego młodą zresztą naszą organizację sportową. *Z. St.*

Przed zawodami Jugosławja — Polska dnia 3 czerwca br. w Krakowie.

Zbliżają się zawody Jugosławja — Polska, a z tem i potrzeba jaknajszybszego ustalenia drużyny polskiej. Należy to do Komisji Trzech, ale ta powinna również usłyszeć opinję ogółu sportowców. Pragnę więc zabrać głos w tej sprawie na łamach „Tyg. Sport.". W roku tym wybór reprezentacji będzie bardzo trudnym, w głównej mierze dlatego, że nie było czasu na zawody międzymiastowe, z powodu czego członkowie Komisji, zamieszkali w Krakowie, Lwowie i Warszawie, nie mogą znać graczy z innych miast. Wśród tych ostatnich znaleźć można jednostki daleko prędzej do reprezentacji się nadające, niż najwięcej osławione „gwiazdy" krakowskie i lwowskie.

Rozpatrzmy po kolei wszystkie miejsca i zastanówmy się, jak będzie najlepiej je wypełnić. Do bramki mamy trzech kandydatów: Popiela, Wiśniewskiego i Janka Lotha. Najlepszym byłby J. Loth. Na obrońców postawićby należało Gintla z Frycem, jako stałą zgraną parę; ewentualnie zastąpiłby Gintla Kaczor z Wisły, będący obecnie w doskonałej formie. Co do pomocy to niema dwóch zdań: Spojda, Cikowski, Synowiec. Ewent. zmiana na lewej stronie, gdyż Synowiec jest za ociężałym. Proponowałbym wtedy Kosickiego z Warty. Za Synowcem przemawia rutyna w meczach międzypaństwowych. Najtrudniejszym będzie wybór ataku. Na środek kandyduje Reyman z Wisły i Kałuża. Ostateczne rozstrzygnięcie, kto z nich jest lepszym, zostawiam sportowcom krakowskim, jedno tylko powiem, że Reyman jest dobrym w Wiśle, ale w reprezentacji Polski może łatwo zawieść. Za Kałużą zaś przemawia rutyna i zgranie z W. Kucharem, którego na lewym łączniku należałoby postawić bezsprzecznie. Bezkonkurencyjnym także jest Szperling na lewem skrzydle. Prawa strona ataku najlepsza byłaby: na prawym łączniku Staliński, który jest teraz w świetnej formie, ma doskonały strzał i przebój i potrafi wykorzystać momenty podbramkowe. (Poznań — Warszawa 5 : 2), zaś na prawe skrzydło byłby wtedy najodpowiedniejszy Niziński z Warty. Gdyby zaś na środku miał zagrać Reymann, wtedy na prawem skrzydle należałoby

postawić Adamka. (Na meczu Wisła — Warszawianka 10 bm. w Warszawie, najlepszy na boisku). Nakoniec zaznaczyć muszę, że reprezentacja złożona z jednostek, chociażby najwybitniejszych, często najniespodziewaniej zawodzi na całej linji, o ile niema za sobą conajmniej 2 treningów. *Warszawa.* *K.*

W powyższej sprawie zwracało się już do mnie wiele miarodajnych osób z prośbą o wyjawienie mej opinji. Odpowiadałem wszystkim, że dopóki nie zobaczę drużyn lwowskich, poznańskich i łódzkich, sprawiedliwej i pożytecznej opinji dać nie mogę. Niestety błędy naszych władz sportowych mnożą się coraz bardziej i np. niewykorzystanie terminu 13. V. na międzymiastowe zawody Lwów — Kraków uniemożliwia wydanie sądu. Same zawody Warszawa — Poznań w Poznaniu, Wisła — Cracovia w Krakowie, Pogoń — Czarni we Lwowie, wszystkie z osobna, nie dają jednolitej podstawy do ustalenia składu reprezentacji. Jeszcze w zimie powinien był PZPN spowodować, aby maj wypełnionym był zawodami międzymiastowymi, lub turniejami kilku klubów czołowych w jednem mieście, gdzieby Komisja Trzech in corpore mogła otrzymać substrat dla wyboru naszej państwowej jedenastki. Obecnie już jest b. późno. Zaledwie 2 tyg. dzieli nas od rozgrywki z Jugosławją, która napewno zjedzie w najsilniejszym i doświadczonym zespole dla wzięcia rewanżu za klęskę z Zagrzebia. Musimy więc czerpać z dotychczasowego materjału. W rachubę wchodzą wedle tego, co widziałem i słyszałem. Bramkarz: Obecnie bez konkurencji Wiśniewski, Popiel jest bez treningu i nie gra, Loth jest za słaby (widziałem go w Warszawie 7. IV. w obecnej formie). Obrona: Gintel bez konkurencji, na lewego mogą kandydować Fryc i Kaczor. Byłbym, mimo, że para Gintel — Fryc jest lepiej zgraną i ma za sobą 2 wspólne mecze międzypaństwowe i szereg zagranicznych, za Kaczorem, ostatni jest bowiem w doskonałej formie obecnie, jest pewnym, niezawodnym, spokojnym i rozumnym graczem. Wyższość techniczna, czystość rzutów, pewniejszy „tackling" i silniejsze nerwy przemawiają za nim. Pomoc: Synowiec, Cikowski bez konkurencji. Na prawą kandydować mogą Spojda i Gieras (o ile ostatni potrafi grać na pr. pom.). Trzebaby ich dwóch zobaczyć, porównać i zadecydować. Każdy z nich będzie dobrym, lepszych nie mamy. Atak: Poza Sperlingiem jest decyzja ciężką i odpowiedzialną. Na nic się tu nie zdadzą kombinacje teoretyczne. Podstawą konkretną może być tylko konkretna obecna forma graczy. Nie widziałem Garbienia, Kuchara, Stalińskiego, Przybysza i Nizińskiego. A niektórzy z nich wchodziliby w rachubę. Mogę zato tylko oprzeć się na widzianych przezemnie w tym sezonie graczy i tamtegorocznych reprezentatywkach. Garbienia lub Kuchara dałbym na l. łącznika, zależnie od tego, który z nich jest w lepszej formie obecnie. Za Garbieniem przemawia stała pozycja, spokojniejsza gra, nieco lepsza technika i pewniejszy strzał. Na środek dałbym Kałużę z prawym łącznikiem Reymanem z Wisły u boku. Inne kombinacje nie dają przecież lepszego i pewniejszego zestawienia. Centry Sperlinga muszą iść na Reymana, który jest najlepszym obecnie strzelcem. Na prawe skrzydło dałbym Zimowskiego. Jest on b. dobrym obecnie, ma szybki bieg, dobre centry i nie trzyma piłki za długo. Nizińskiego tego roku nie widziałem, sądzić więc nie mogę, w Rumunji był za słaby. Jako rezerwowych ustanowiłbym: Lotha, Fryca, Gierasa, Kuchara. W każdym razie z tych 15 graczy musi się składać reprezentacja. Chodzi tu nietylko o spotkanie z Jugosławją, ale i Węgrami, Rumunją, Szwecją, Danją, Francją i ewent. innymi państwami. Gracze, których br.



Z meczu Wisła – Cracovia 1 : 1, Kałuża główkuje cudownie z centry Zimowskiego. Fot. Friedmann.

nie widziałem, niech mi wybaczą, jeśli ich skrzywdziłem, odpowiedzialność opinji nie pozwala mi podawać niewidzianych. *Dr. Henryk Leser.*

Przegląd sportowy lokalny.

6. V. Sparta — Podgórze 2:2, m. kl. B. Pokaźna ilość widzów, jaką zwabił na boisko K. S. Podgórza mecz powyższy mimo silnej konkurencji festynu Sokołów w Parku na Krzemionkach świadczy dobitnie, że w tej zapomnianej dzielnicy sport coraz większe wzbudza zainteresowanie. Nudny i senny przedmecz Stella — Podgórze II 0 : 0. Sędzia p. Dr. Lustgarten dawał gwarancję sprężystego, a bezstronnego prowadzenia. — Gra otwarta, lekka przewaga Podgórzan. 30 min. daje gospodarzom 1 punkt przez Mitusińskiego, po oryginalnym biegu na czworakach. Po przerwie błąd Talagi i gra wyrównana 1 : 1. Prawy skrzydłowy Podgórzan ładną centrą powoduje 2 bramkę 55 min. Gra staje się ostrą, rzut karny dla Sparty, Czulak strzela 2 : 2. Dalsza żywa gra nie przynosi decydującego punktu. W Sparcie dobry bramkarz, obrona, w ataku Czulak. U Podgórzan znać większe zgranie (własne boisko), jednolitość akcji, atak coraz lepszy, zreorganizowana pomoc powinna stale grać w tem zestawieniu, jedynie obrońca Talaga niedołężny. *Zast.*

8. V. Makkabi — Cracovia II. 5:1 (3:1). Mistrz kl. B. Gładkie i zupełnie zasłużone zwycięstwo Mak., niewyrażone jeszcze cyfrowo, kilka bowiem najpewniejszych pozycji zostało niewyzyskanych. Mak. zapewniła sobie tem zwycięstwem rozgrywkę z czołowymi klubami innych grup kl. B. o przejście do kl. A. Crac. uzyskuje z miejsca w kilku sekundach bez przeszkody 1 bramkę (l. łącznik), poczem przy zmiennej grze przewaga Mak. uzewnętrznia się w 3 bramkach, zdobytych przez Brennera, Heima (p. główką po rzucie z rogu) i Goldflussa. Po przerwie wybitna przewaga biał. nieb., którzy ustalają dalszymi 2 bramkami (Heim z karnego i Goldfluss) wynik końcowy. Rzadkie, ale niebezpieczne ataki Crac. udaremniają tyły Mak., w których tym razem Tislowitz i Hollander przewyższali ambicją i staraniem swych kolegów z l. strony. Lewa str. ataku Landman, Brenner, Goldfluss, kombinacyjnie i technicznie b. dobra. Tylko strzały u nich b. kiepskie. Prawa strona ataku, Heim — Schneider b. marna. Szczególnie Heim statysto-



Z meczu Makkabi — Cracovia II. 5:1. Przebój Brennera unicestwia Latacz. Fot. Friedmann.

wał i był wszędzie, tylko nie na swojej pozycji. Z Crac. dobra pomoc i skrzydłowi, obrona i trójka środkowa słabsze, bramkarz niepewny. Makkabi technicznie nie przewyższała przeciwnika, tylko taktyką, tempem, rutyną, treningiem i wytrzymałością. Sędziował p. Brand naogół dobrze, w niektórych wypadkach nieco za pochopnie. Przedmecz Makkabi II. — Gewira 2:1. Boisko Mak.

10. V. Jutrzenka — Wawel 3:1 (1:1). Mistrzostwo kl. A. Boisko Wisły. Jak przewidzieliśmy walka o 3 miejsce w tabeli była zażartą. Jutrz. zdołała utwierdzić się na niem silniej ostatnimi 2 zwycięstwami i 4 pkt. Gra nie była zbyt interesującą i nie stała na wysokim poziomie. Przez 30 min. gra ostra, nawet brutalna ze strony Wawelu, który szedł na pewne zwycięstwo i „par fors" chciał punkty zdobyć. Miękka Jutrz. przeciwstawiła z konieczności grze surowej Waw. usiłowania gry dolnej, kombinacyjnej. Fioletowi padli raczej ofiarą swej bezmyślności i dzikości w grze, aniżeli wyższej umiejętności Jutrz. Wawel robił wrażenie drużyny, w której gracze zupełnie się nie rozumieją. Nie można nawet tego od nich wymagać, nie zdradzali oni bowiem wcale „rozumu" w grze. W 33 min. strzela Grünberg po kombinacji z Krumholzem 1 goala. W 38 min. wyrównuje Łopatka po rzucie wolnym. Po przerwie ma Klotz II. na prawem skrzydle błogosławioną chwilę 3 min., w której raz (11 min.) udaje mu się szczęśliwie dalekim górnym strzałem zdobyć „mimowoli" piękną bramkę w prawy górny róg, a w 2 min. później zcentrować dołem, przyczem Krumholz wytrąca bramkarzowi Waw. piłkę z rąk i zdobywa 3 goala. Na wyróżnienie w Jutrz. zasługują Meller, Offen, Pitzele. Steigler gra już spokojniej i celowiej. Atak chaotyczny i niejednolity, bez kierownictwa i planowości. Wawel grał źle i bez pojęcia. Kopanina i nic więcej. A to za mało, jak na kl. A. Sędzia p. Zweig, lepszy nieco i energiczniejszy. Publiczności stosunkowo mało (2000).

W niedzielę 13. bm. miał się odbyć mecz międzymiastowy Kraków — Lwów. Nagle jednak Lwów zażądał zmiany aż gdzieś na 17. czerwca, a kap. związkowy zupełnie bezprawnie, bez najmniejszego porozumienia się z klubami poszkodowanymi zaakceptował zmianę terminu, nie troszcząc się wcale, że szereg klubów krak. pozostał na lodzie z wolnym terminem. To przecież nie uchodzi. Wedle naszych informacji ułożyła Cracovia I. z Makkabi na dzień ten mecz przyjacielski wzgl. kasowy, po meczu jednakże Mak. z Crac. II. na boisku odmówiło kier. sekcji footb. Crac. postanowiony ten mecz nagle i niespodziewanie bez podania powodów. Jak się zdołaliśmy poinformować preteksty są niestwierdzonymi i pono nieuzasadnymi zarzutami natury administracyjnej, należącymi ewent. do zarządów klubowych, a nie do sekcji footb., nie mającymi kompletnie nic wspólnego z rozgrywkami towarzyskiemi drużyn footb. Zbyt pochopny postępek panów z Crac. nie świadczy o wielkiem wyrobieniu organizacyjnem Umów zawartych nie łamie się tak pochopnie bez uzasadnionych, ważnych powodów. Inni mówią, że Crac. nie miała na niedzielę kompletu.

Mistrz. kl. B.: Cracovia II. — Wawel II. 6:0 (3:0), Olsza — AZS. 9:1 (5:1). Wysokocyfrowe zwycięstwa Crac. i Olszy utrudniają przewidywania co do wyniku rozgrywki między nimi. Olsza musiałaby zwyciężyć Crac., aby przewyższyć Makkabi w punktach, co jej łatwo nie przyjdzie, białoczerwoni bowiem choćby ze względów moralnych nie zechcą się uznać pokonanymi. Makkabi będzie miała ciężką walkę z Olszą, ale powinna wyjść z niej zwycięsko.

Sparta — Jutrzenka II. 2:1, AZS. — Wawel 2:0 (1:0). Niespodziewane, pierwsze zwycięstwo Akad., Korona — Wisła II. 0:0, Podgórze — Wisła II. 7:0 (1:0), Orkan — Zwierz. K. S. 2:2. Sędzia p. Rząsa, beznadziejny.

Mistrz. kl. C.: Urania — Cracovia III. 4:2 (3:0), Adrja — Wolność 1:0, Gewira — Urania 0:5 (0:1), Victoria — Jutrzenka III. 2:2).

Turniej Makabi: Adrja — Kadimah 3:0; sędzia p. Wittman. — Makkabi III — Gewira 0:0; sędzia p. Majcher. Hakoach II. — Kadimah II. 4:1, Gewira — Amarorzy 1:0, Makkabi II. — Kadimah 7:0.

Zawody tow. Makkabi komb. I. i II. — Makkabi III. 3:3. Sędzia p. Seidner. Piękna gra juniorków. Hakoah — Krakowianka 0:0. Sędzia p. Rutkowski. — W Krak. grają Szubert i Stolarski, dawni gracze Wisły. Piękny przykład prawdziwych sportowców. Orzeł — Stella 4:2 (2:1), Korona II. — Podgórze II. 0:3 (0:1), Skawinka II — Gimn. VI. kl. III. 4:3. Boisko Podgórza. Zawody z inicjatywy dyrektora szkoły, chwalebne współdziałanie czynników pedagogicznych w rozwoju sportu. Urania—Podgórze II. 3:2 (3:1). Sędzia p. Kukla. Wolność — Podgórze II. 0:5.

K. S. Podgórze nosi się z zamiarem urządzenia turnieju footballowego w Zielone Święta na swem boisku dla kilku drużyn kl. C. Rzecz to ze wszech miar godna pochwały i jeśli dojdzie do skutku, przysporzy jedynej w Krakowie drużynie kl. B., posiadającej własne boisko prócz zysku materjalnego i moralny „dochód", przyczyniając się do propagandy footbbalu w szerszych warstwach sportowców (Boisko Podgórza stale zajęte przez drużyny kl. C.).

W niedzielę i poniedziałek gości u nas poraz pierwszy niemiecka drużyna (Rzeszy niem.) Männer Sp. Ver. Fürth, grając z Makkabi i Wisłą. Niezawodnie dadzą nam one należytą emocję. Cracovia jedzie na Zielone Święta do Łodzi do Ł. K. S.

Kolarstwo.

Wyścigi szosowe w Warszawie. (50 km. dla cyklistów, 134 dla motocyklistów). Długo oczekiwane wyścigi cyklistów na szosie nareszcie 29 u. m. doszły do skutku. Droga prowadziła przez Miłosnę, Wiązownę, Konik pod Garwolin i z powrotem. O godz. 8-mej jedziemy na 10 km. (za Wawrem) szosy lubelskiej, znajdujący się w pięknym sosnowym lesie. O godz. 9-tej jesteśmy na miejscu. Tłumy amatorów sportu kolarskiego i publiczności. Koło słupa jednak pusto, nie widać żadnych przygotowań i zabiegów przy urządzeniu startu. Około godz. 9 30 ukazał się olbrzymi wąż cyklistów warszawskich z prez. Bliklem i kap. Wojtkiewiczem, Jabłczyńskim i Szymczykiem na czele, za którymi pojawiły się motocykle i samochody najprzeróżniejszych typów. W 10 min. potem służba robiła ogromny namiot, zaopatrzony obficie w potrzebne utensylja, start udekorowano chorągiewkami, rozbito bufet i o godz. 10-tej dano sygnał do startu motorzystów. Niestety, miejscami mokra trochę szosa, nastraszyła naszych motocyklistów tak bardzo, że zaledwie jeden p. Jabrzemski wykazał ochotę do wyścigu. Wyścig więc ten nie odbył się zupełnie. Oczekujemy na cyklistów. O 11-tej, według zapowiedzi, znów sygnał. Poruszyło się. Namiot zapełniony zgłoszonymi zawodnikami wre życiem, kapitanowie WTC. wydają zawodnikom numery, a w chwilę potem szara wstęga szosy ubarwniła się kolorowemi koszulkami startujących. Uroczysta chwila ciszy, ostatnie uwagi startera, komenda i jak wypuszczone z łuku strzały, z ogromnym impetem, ruszyli. W pośród starych i znanych kolarzy wpletli się w tym roku i zawodnicy zupełnie młodzi, pierwsze kroki w sezonie tym stawiający, toteż wyścig impuls ma nadzwyczajny, walczy rutyna z młodością, siła z impetem. Poprowadził p. Popończyk, za nim Kwiatkowski i dalej Zawadzki, Kamiński, Gronczewski, Salski i inni. Tempo jest tak silne, że zawodnicy już na 4 km. jadą dość długim wężem. Na 14 km. przykry wypadek. M Kubasiński wpada w kolej, łamie koło i tłucze bardzo boleśnie głowę, opatruje go jadący za kolarzami samochód sanitarny i oddaje pod opiekę innemu samochodowi, który odwozi poszwankowanego na start. Bieg tymczasem idzie naprzód, tempo zwiększa się coraz bardziej, próbne ucieczki Gronczewskiego, Zawadzkiego i Kamińskiego potęgują tylko szybkość tak, że po 44 min. pierwsza szóstka mija półmetę i zawraca z powrotem. Wiatr dmie prosto w twarz, tempo wyścigu słabnie, ale po 10 km. znów próby ucieczki. Napróżno jednak. Na ostatnich 12 km. nowy silny spurt zaproponowany przez Zawadzkiego, a podtrzymany przez Gronczewskiego, w momencie tym ulega upadkowi Kwiatkowski, zatrzymując tem Kamińskiego. Spurt więc udał się. Zawadzki i Gronczewski uciekają na 500 m., 1000 m., aż giną nam z oczu na pierwszym zakręcie. Kwiatkowski i Kamiński zaczynają pracować prowadząc na zmianę i wpadają w szalone tempo, którego nie wytrzymuje Popończyk i odpada. Tymczasem pierwsza para zaczyna zwalniać tempa, ogląda się trochę za siebie, odczuwać się daje blizkość mety, przed którą zawodnicy oszczędzają swych sił. Na ostatnich 5 km. do przodującej pary dochodzą Kwiatkowski i Kamiński, tempo więc znów wzrasta. Prowadzą nierówno, często przejeżdżając z jednej strony szosy na drugą. Ostatni kilometr. Z jednej strony drogi Kwiatkowski i zdążający za nim jak cień Zawadzki, z drugiej Kamiński, Gronczewski. Ostatnie 500 metr rusza mocnym spurtem Gronczewski, za którym rzuca się Kamiński, z drugiej zaś strony, pędzi Kwiatkowski z Zawadzkim na kole. Finisz — Kwiatkowski równa się z wyczerpanym już trochę Gronczewskim i mija go, w tej zaś chwili mija obydwóch Zawadzki i witany burzą oklasków, pierwszy przerywa taśmę o 1 g. 49 m., drugi młody i świetnie się zapowiadający Kwiatkowski 1 g. 49 m. 2/5 sek., trzeci Gronczewski 1 g. 49 m. 4/5 sek., i czwarty 1 g. 49 m. $1^1/_5$ sek. Kamiński. Dalej przybyli: 5. Popończyk, 6. Rzepecki, 7. Salski, szczególnie dobrze idący na powrotnej drodze i inni.

Powrót sędziów z dystansu i półmety, sprawdzenie numerów zawodników i ostateczne zatwierdzenie zwycięscy i biegu, należny wypoczynek dla startujących i sędziów, oraz posiłek, zajęły nam, przy dyskusjach o nadchodzącym sezonie kolarskim, czas do godz. 3-ciej, poczem długim sznurem cykliści ruszyli ku Warszawie.

29/IV. 1923 r. *Pomian.*

Otwarcie toru na „Dynasach“ w Warszawie. W pierwszym dniu (10. V.) poniósł p. Szymczyk dwie klęski, zaś pp. Stankiewicz i „Stefa“ odnieśli zwycięstwo.

Bieg okrężny 85 klm. w dniu 13 bm. wygrał Gronczewski w 2 godz. 44 m. 30 s.

W niedzielę 13 b. m. otwarcie odbudowanego toru kolarskiego Sek. Kol. Cracovii w Krakowie wyścigami cyklistów i na motorach.

Wycieczkę gremialną na Śląsk górny i cieszyński urządza Pol. Zw. Tow. Kol. w czasie Zielonych świąt. Punkt zborny (prawdopodobny) w niedzielę rano w Mysłowicach, skąd wyjazd przez Katowice, Król. Hutę, Mikołów do Cieszyna, następnie do źródeł Wisły, skąd przez Skoczów, Bielsko, Pszczynę do domów. — Wycieczka obliczona na 3 dni, a wezmą w niej udział wszystkie tow. kol. zach. Polski. Wycieczka ta pozwoli na wzajemne zapoznanie się zwoleników sportu kol. zamieszkałych w tych 5 dzielnicach Polski i niewątpliwie przyczyni się do przebudzenia sportu kol. na ziemiach śląskich. — Bliższych wyjaśnień udzieli Tow. cykl. w Sosnowcu (jako gospodarz), Krak. Kl. cykl. i motorz. Kraków, św. Marka 8, lub wreszcie Pol. Zw. Tow. Kol. Warszawa, ul. Oboźna 3, Dynasy.

Lekka atletyka.

Bieg okrężny Kurjera Poznańskiego odbył się dnia 10 bm. Pierwszy przybył Woltersdorf 12 min. $20^3/^{10}$. 2. Kosicki 12 m. $25^4/_{10}$. 3. Waligórski 12 m. 10·1.

Doroczny bieg okrężny „Głosu Polskiego„ w Łodzi odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 12. w poł. na przestrzeni 3990 m. pod protektoratem PZLA. Dla zwycięscy biegu przeznaczony jest srebrny puhar, pozatem pierwszych 5 zawodników otrzyma emaljowane żetony pamiątkowe.

Komunikat K. O. Z. L. A. z posiedzenia Zarządu w dniu 30 kwietnia br. 1) Kluby Sportowe Cracovia, Wisła, Jutrzenka, Makkabi, Podgórze, B. B. S. V., Hakoah (Bielsko), Czarni (Jasło), Resovia, mają wpłacić do kasy K. O. Z. L. A. po 4 złp. (1 złp. 8000), Kluby Wawel, Sparta, Korona, Krakus (Zakopane), A. Z. S. po 2 złp. (1 złp. 8000) w nieprzekraczalnym terminie 20. V. br. tytułem wkładki na rok 1923. Wpłatę uiścić należy pod adresem Herman Tepper, Kraków Józefińska 29. 2) Bieg na przełaj K. O. Z. L. A. (dług. 3000 mtr.) odbędzie się dnia 27 maja br. Uczestniczyć mogą tylko zawodnicy zgłoszeni. Organizację poleca się KS. Cracovia. 3) Bieg „Kurjera Illustrowanego“ według regulaminu z 1922 r. odbędzie się dnia 5 czerwca br. o godz. 10-ej rano. W biegu uczestniczyć mogą wszyscy obywatele polscy. Zgłoszenia wraz z wpisowem 1000 mkp. nadsyłać należy do sekretarjatu K. O. Z. L. A. por. Babirecki Franciszek, Kraków, Pędzichów 20. Organizację biegu poleca się TS. Wisła. Bliższe szczegóły ogłosi Kurjer Codz.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Poznania. Zawody na rzecz PZNP. niewielkiem cieszyły się zainteresowaniem, toteż publiczności było niewiele. Posnania II. — Pogoń II. 1:2 (1:1). Zwyciężyła Pogoń z rzutu karnego. Gra nieciekawa. Sędziował p. Strzyżewski. Boisko Pogoni. Posnania — Pogoń 3:0 (1:0). Boisko Pogoni. Obie strony z rez. Gra przez cały czas prawie równa. Bramkę dla Posnanii zdobywają Orsztynowicz, Niedzielski i Hein. Sędzia p. Seydlitz, słaby. — Warta II. — Unja II. 5:1 (2:0). Boisko Warty. Siły równe, gra żywa. Słaba gra bramkarza Unji. Z Warty dobrym był Szmidt, w Unji Florczak i Gorecki. Sędzia p. Fürst, bez zarzutu.

Warta — Unja 5:0 (2:0). Do przerwy lekka przewaga Unji, której atak nie wykorzystał szeregu dogodnych sytuacji. Warta zdobywa 2 goale z kopaniny. Po zmianie Warta więcej na froncie uzyskuje dalsze 3 bramki, jedną z rzutu karnego. Przebieg gry zajmujący i żywy. Sędzia wydalił Kosickiego (Warta) i Bestyńskiego (Unja) z boiska. Ciekawem jest, dlaczego p. Mallow nie wykluczył zaraz obu graczy bijących się, lecz pozwolił K. wykonać wpierw rzut karny. Czy p. M. zrobił to z sympatji dla gracza K.? niewiem. Wydział Gier i Dysc. będzie miał sposobność pokazać swą żelazną rękę.

Warszawa — Poznań 2:5 (0:3). Po długich pertraktacjach doszedł do skutku mecz powyższych miast, oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem przez publiczność poznańską, oraz szerokie koła sportowe. Wymarzona pogoda, około 5000 widzów.

Warszawa: Loth II. (Pol.), Loth III. (Warsz.), Czyżewski (Pol.), Gebethner I. (Pol.), Loth I., Bułanow (Pol.), Sobolta (Leg.), Tupalski (AZS.), Hamburger (Pol.), Czech, Krawuś (Leg.)

Poznań: Brzeziński (AZS.), Olszewski (Warta), Kmieć (Posnania), Spojda, Kosicki (Warta), Kochański (Unja), Niziński, Prymka, Staliński, Przybysz (Warta), Częstochowski (Pogoń).

Obie drużyny przedstawiły się jako zespoły dość zgrane. Poznań górował nad gośćmi dobrym startem, pewnością strzału, oraz pozytywną współpracą pomocy z atakiem. Obrona najsłabszą częścią. Warszawianie starali się grać celowo, lecz byli nieco powolnymi, szczególnie brak im stoppingu. Atak gości mało posiada siły przebojowej, bo mimo chwilowej przewagi, nawet na strzał na bramkę się nie zdobył. Przebieg gry: miejscowi rozpoczynają, przeprowadzają błyskawicznie atak, uwieńczny w 1 min. efektowną bramką przez Przybysza. — Następują ataki gości bez wyniku. Poznań zagraża stale swymi przebojami. Z kombinacji trójki w 21 min. druga bramka. Szereg ataków miejscowych broni Loth z wielką brawurą. Ładny atak Warsz. pudłuje Czech, mając najlepszą okazję do uzyskania bramki. Tupalski silnym strzałem bije obok bramki. Teraz następuje najładniejszy moment dnia. Strzał od bramki otrzymuje Kosicki, podaje Stalińskiemu, mija obrońcę i Lotha i w 43 min. pakuje nieuchronnie 3 bramkę. Przed rozpoczęciem drugiej połowy imieniem PZOPN. wręcza prezes p. Donat wieńce kpt. drużyny gości, a kpt. Glabisz imieniem WZOPN. składa życzenia i wręcza kpt. drużyny poznańskiej wieniec z napisem: „Mecz międzymiastowy Warszawa-Poznaniowi 6. V. 1923“. Druga część gry znacznie lepsza i więcej interesująca, szalona walka obu stron. Ręka Olszewskiego w 11 min. rzut karny i 1-sza bramka dla Warszawy przez Krawusia. Prawa strona Warszawy atakuje, znowu ręka Olszewskiego. Rzut karny. 3:2. — W tym momencie wzrosło napięcie wszystkich widzów. Wypad Nizińskiego, centra, chwyta Przybysz i zdobywa 4-tą bramkę dla Poznania. Ataki Warszawy b. częste dają tyłom Poznania sporo zajęcia. Goście grają systemem jednego obrońcy z powodzeniem. Z rogu zdobywa Przybysz 5-tą i ostatnią bramkę. Niebezpieczny atak gości, Czech strzela obok poprzeczki. Przebój Stalińskiego, prawieże pewna bramka, ratuje wybiegiem Loth II. — W drużynie warszawskiej najlepsza pomoc, w której dobrym i niezmordowanym był Loth I. Atak za dużo kombinował, Tupalski i Krawuś również się podobali. Obrona gości lepsza od obrony miejscowych. Bramkarz Loth II. najlepszy na boisku. Z drużyny poznańskiej najlepsi byli Staliński, Przybysz, Kochański i Brzeziński. Kosicki był słabszym, jak również Niziński (podobno chory), Olszewski i Kmieć byli najsłabszą częścią drużyny. Sędziował p. kpt. Baran. Zachowanie publiczności spokojne.

Od uczestnika warsz. teamu: „Poznań wygrał wysoko dzięki dobremu zestawieniu składu, zasadniczo bowiem w tej drużynie nie było żadnego słabego punktu. Najlepsi Spojda, Brzeziński i Przybysz. Kosicki i Prymka słabsi, niż zwykle. Niziński, w pierwszej części dobrze obstawiony, dopiero pod koniec mógł pokazać swoją klasę. Poznań wykazał grę zwartą, dobre ustawianie się napadu i ambicję. Co do drużyny warszawskiej, to sklecona w przeddzień zawodów (szczeg. napad), była wyjątkowo słabą. Jedynie Loth II., wszyscy trzej pomocnicy, oraz Krawuś w napadzie, stali na wysokości zadania. — Obrońcy i reszta napadu, zawiedli. Loth III. lepszy od Czyżewskiego, ale można mu także wiele zarzucić. Napad niezgrany i bezsensownie kombinujący. Jedynie u dwójki Czech Krawuś (z Legji) można było się czegoś dopatrzeć.

Polonia (Warszawa) — Warta 2:1 (2:0). Po ostatniej klęsce Repr. Warszawy przypuszczano, że i Polonia wyjdzie pokonaną, okazało się atoli inaczej. Warta uległa w tym dniu faktycznie lepszej drużynie, a rezultat powinien był być przynajmniej 5:1 dla Polonii. — Przez cały czas pierwszej połowy mają goście stale wybitną przewagę. Miejscowi nie oddali w tej połowie ani jednego strzału na bramkę. Pol. zdobywa jedną bramkę z rogu główką, drugą przez lewego łącznika z kombinacji. Druga połowa, więcej równa, choć goście atakują niebezpieczniej. Jedyną bramkę uzyskuje Prymka po rzucie z rogu. Rogów 8:6 dla Pol. Polonia naogół dobra, nieco słaba lewa strona ataku, oraz prawy pomocnik. Warta zawiodła, zwłaszcza pomoc, Kosicki, a nawet Spojda był słabszy. Debjut Einbachera wypadł stosunkowo nieźle, biorąc pod uwagę długą pauzę i operację kolana. Dobert na lewem skrzydle słaby. Z Warty najlepsi Stalińscy, zwłaszcza rezerwowy w obronie. Sędzia p. Mallow wprost niemożliwy, przechodzi swój okres niedyspozycji, rozstrzygnięcia jego były tak sprzeczne, że dziwić się można, iż Polonia wogóle ten mecz tak spokojnie zakończyła. Śmiało można twierdzić, że inna drużyna nie zachowywałaby się tak wzorowo. Publiczności około 3000.

Pogoń II. — Unja II. 2:0 (1:0). Gra towarzyska. Bezplanowa kopanina. Warta III. — Unja III. 7:0. Pewne i zasłużone zwycięstwo. Unja w składzie osłabionym. Mistrz. kl. C. — A. Z. S. II. — Warta II. 0:8. Boisko Warty. Mistrz. kl. B. Zupełna przewaga Warty.

A. Z. S. — Posnania 4:4 (1:2). Mistrz. kl. A. Boisko Posnanii. Do przerwy lekka przewaga Posn. gra spokojna. Druga połowa niezwykle ciekawa, bez przewagi jakiejkolwiek strony. Wyrównującą bramkę uzyskują Akad. na 2 min. przed końcem. W A. Z. S. dobry napad, zwłaszcza lewa strona, tyły słabsze. Nowakowski w bramce Posnanii po ostatnim wypadku, słaby. Sędzia p. Paczkowski Tad.



Moment z senzacyjnego meczu Slavia – Rapid 6:0 we Wiedniu. Fot. Friedrich.

Pogoń — Ostrovia (Ostrów) 3:0 (2:0). Goście grają w 10, co w grze mocno odczuli. Pogoń pracowała b. ofiarnie i na wynik w zupełności zasłużyła. Przyznać trzeba, że drużyna ostrowska poprawia się stale. Mecz nieciekawy, wybitna gra o punkty. *Tep.*

Pogoń — AZS 4:4. Unja — Wisła (Kraków) 1:5. Recenzja w następnym numerze. W zielone święta gościć będzie Warta niemiecką drużynę Titania ze Szczecina.

Z Gdańska. Warta — Ver. für Leib. (Gdańsk) 7:0.

Z Gniezna. Sparta (Poznań) — Stella 3:1 (1:1). Mistrz. kl. B. Sparta odniosła zaszczytny wynik z silną drużyną dawniejszej A kl. Dopiero pod koniec przypadło zwycięstwo gościom.

Z Wilna. 28. IV. Lauda — Makkabi 4:2 (3:0). Spotkanie tow. Przewaga Laudy. Leszczyński zaczyna serję bramek i w przeciągu kilku minut Gryglewski strzela dwie bramki. — Po pauzie zostaje strzelona bramka przez Gryglewskiego (ręką), poczem Makkabi uzyskuje 2 goale przez lewego łącznika. W 85 m. następuje przykry wypadek uderzenia jednego z graczy Makkabi przez środek pomocy Laudy, który pod groźbą zejścia Makkabi z boiska zostaje z gry wykluczony. — Przed końcem strzela Gryglewski ostatnią bramkę. Sędzia p. Waligóra. Publiczności mimo fatalnych warunków atmosferycznych dużo.

Lauda II. — WKS II. 2:1 (1:1). Mistrz. kl. B. — Sędzia p. Wróbel.

Hakoach Wileńska — WKS jun. kom. 1:5 (0:3). Nowopowstała drużyna żydowska przedstawia się najgorzej. Gracze jej, chłopaki 16 — 18 letnie, nie mają żadnego pojęcia o technice i taktyce gry w piłkę nożną i nie dorównują nawet komb. drużynie juniorów WKS.

29. IV. Lauda II. — KS 5 p. Leg. „Piętak" 2:1 (0:1) mistrz. kl. B. Lauda II. prowadzi w mistrzostwie swojej grupy, mając na 3 gry 6 pkt. i stosunek bramek 22:2.

K. S. 1 p. p. Leg. — W. K. S. Wilno 3:1 (0:1) mistrz. kl. A. Do pauzy równa gra obu drużyn. WKS. zdobywa honorową bramkę przez lewo-skrzydłowego Kijowskiego. 1 pułk nie umie wykorzystać kilku dobrych pozycji do wyrównania. W drugiej połowie wyrównuje Makowski w 15 min., w 18 strzela już Wróbel (lewy łącznik) drugą bramkę, a przed końcem ustala wynik Makowski, zdobywając jeszcze jednego goala z karnego. — W 75 min. gry wyklucza sędzia p. Szeligowski Krawczuka, centra napadu 1 pułku. W. K. S. przestrzelił rzut karny w pierwszej połowie.

Pierwsza serja mistrz. już się ukończyła. Prowadzi Lauda, która przypuszczalnie zostanie na pierwszem miejscu. W kl. B. rozgrywa robiąca coraz większe postępy Makkabi zawody przyjacielskie z drużynami A kl. i uzyskuje wcale niezłe wyniki (z WKS 5:3 i 2:3 na swoją korzyść, z Laudą przegrywa 3:5, podczas gdy WKS przegrywa 1:6 i 0:4, mając po kilku graczy rezerw. w swoim składzie.

3. V. Zawody na rzecz P. Z. P. N. — W. K. S. — Repr. klubów kl. B, 2:0 (0:0). Reprezen. kl. B. niezbyt szczęśliwie dobrana. Brakło kilku dobrych graczy z Makkabi. Przewaga drużyny reprezentacyjnej. Były to pierwsze zawody wygrane przez W. K. S. w roku bieżącym. WKS grał z Laudą 0:4 i 1:6, z 1 p. p. leg. 2:1 i 3:5, z Makkabi 3:5 i 2:2.

K. S. 1 p. p. Leg. — Lauda 5:2 (2:2). Senzacyjne zwycięstwo 1 pułku nad niepokonaną dotąd przez żadną drużynę lokalną przez cały czas swego istnienia Laudą (już drugi rok). Lauda gra z graczami rez., bez Lepiarskiego, zasuspendowanego na kilka tygodni za czynne znieważenie gracza na przedostatnich zawodach, Tarasiewicza, Ryszanka i Grabowieckiego. Lauda zdobywa bramki w 2 i 9 min., 1 pułk zrewanżował się jedną w 10 m., a w ostatnim kwadransie wyrównywa prawy łącznik. W drugiej połowie przewagę mają wojskowi, którzy uzyskują trzy bramki. O ile Lauda nie weźmie się do pracy, ambitna drużyna pierwszego pułku Legionów, może się znaleźć na czele tabeli mistrzowsk.

5. V. Makkabi — Lauda II. 3:1 (2:0) mistrz. kl. B. Spotkaniem tem zakończyła się pierwsza serja rozgrywek o mistrz. kl. B. Prowadzi Mak., mająca 3 pkt. na 2 spot. i stos. bram. 5:3 przed Laudą II. (2 punkt., 2 spotk., stos. bram. 3:4) i WKS II. (1 pkt., 2 spotk., stos. bram. 3:4) W bramce Mak. grał junior, który jest świetnym materjałem na pierwszorzędnego bramkarza. Z drużyny zasługują na wyróżnienie środkowa trójka napadu, odrońca Stocki. W Laudzie obaj obrońcy (Bil — Sierdziukow), chociaż gra on nieco brutalnie, co powoduje jego wykluczenia z boiska (3-cie wykluczenie w tym roku) Rogów 9:1 dla Laudy.

Kaiserwald (Ryga) — Lauda 4:2. *R.*

Z Torunia. 22. IV. Powiwoj (Grudziądz) — WKS. 2:3 (0:1). TKS. — WKS. 6:2 (4:1). TKS. — Reprezen. Sokół WKS. 3:2 (1:1). TKS. — Powiwoj (Grudziądz) 5:0. TKS. — Polonia (Warszawa) 5:3 (4:2). TKS. — Wisła (Kraków) 4:2 (1:2). Recenzja w nast. num. *S.*

Z Warszawy. Dzień PZPN (3. V). W zaw. jun. spotkały się Warszawianka jun. — WHKS III 0:2 (0:1). Sędzia p. Luxenburg St. Dalsze 3 spotkania były niespodziankami. Faworyci zawiedli. WHKS. — Makkabi 1:2 (1:2) Makkabi, która pokonała WKS Modlin w Modlinie o mistrz. kl. B 1:0, poprawia się obecnie znacznie. Harc. dopiero pod koniec mieli przewagę, nic jednak nie mogli uzyskać z powodu doskonałej gry bramkarza Dienera. Sędzia p. Grabowski. A. Z. S. — Legja 2:1 (0:0). Pierwsze od wielu miesięcy zwycięstwo AZS. nad druż. A kl. Legja w bardzo osłabionym składzie, mimo to do przerwy miała przewagę. Po przerwie AZS. ma więcej z gry i uzyskuje zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Mandl. Najsenzacyjniejszym był jednak mecz, „clou dnia", Polonja — Warszawianka 2:3 (1:1). Pierwsza od wielu lat klęska, zadana Pol. przez warsz. druż. Byli wychowańcy zwyciężyli mistrzów. Mecz był bardzo ostry, pod koniec nawet brutalny. Tempo szybkie, szczególnie w napadzie Warsz. W bramce Pol. grał Kubiak — Bem, znany z 5 pp. leg. i ŁKS. Pokazał on się z najlepszej strony. Janek Loth grał w napadzie, był on jednak tak obstawionym przez brata swego Lotha III, iż nic nie mógł zdziałać. Zantmana dobrze krył Putzman. Żelechowski grał dobrze, jednak ciągłymi wykrzyknikami i b. brutalną grą psuje całą druż. Pomoc Pol. dobra, jedynie obrońcy nie mogli sprostać wspaniałym biegom napastników Warsz. Ta ostatnia grała jednolicie, wyróżnić kogoś niema potrzeby. Gra otwarta, czasami z przewagą zwycięsców. Do 5 min. przed końcem utrzymywał się wynik 2:2, dopiero daleki strzał Szenajcha zadecydował o rezultacie. Bramki dla Pol. strzelił Żelechowski, dla Warsz. Gachet (2) i Szenajch (1). Rogów 6:1 dla zwycięsców. Sędzia p. Strzelecki dobry, zarzucić mu tylko należy, iż pod koniec dopuścił do gry brutalnej. Na mecz decydujący Polonia — Warsz. o mistrz. powinien być sprowadzony sędzia z innego okręgu (najlepiej z Krakowa lub Bielska); WOZPN. powinien o tem pamiętać. 5 bm. mistrz. kl. B. Barkochba — Orkan 0:0. Niedziela 6 bm. dała 2 nieciekawe spotkania A. Z. S. (Poznań) — A. Z. S. (Warszawa) 4:2 (3:2). Warszawiacy wystąpili bez Tupalskiego, ale zato z Kriegerem na skrzydle. Poznaniacy górowali zgraniem. Zawody Lauda (Wilno) — Legja 4:2 (2:1) z powodu braku w Legji Krawusia, Czecha, Sobolty i Wiśniewskiego nie były interesującemi. Legja, mimo niepełnego składu, mogła łatwo pobić mistrzów wileńskich. Sędzia p. Mandl. Spotkanie towarz. Warszawianka II — R. K. S. Skra 5:0. O mistrz. kl. B grały 2 drużyny zamiejscowe. WKS. Modlin — WTC. 0:3, Makkabi — Czarni (Radom) 2:1.

Ubiegły tydzień obfitował w wiele senzacji sportowych. Na pierwszy plan wysuwa się przyjazd kandydata na mistrza Krakowa, TS. Wisła. Abstrahując od wyników, goście pokazali nam grę b. ładną, obfitującą w rozmaite „trycki" footballowe. Dokładne podania, dobre ustawianie się, technika, siła fizyczna, bieg, no i taktyka to zalety Wiślaków. Wady zaś, to może zbyteczny dribling i brak decyzji pod bramką przeciwnika. Napad idzie do pola karnego b. ładnie, pod bramką jakby się załamywał. Wisła, to drużyna twarda i silna z dość znaczną techniką, co daje jej przewagę nad wieloma innemi drużynami polskiemi (szczególnie na gruncie błotnistym). Wisła — Legja 3:2 (1:1). Legja miała wielu rez. W pierwszych chwilach przeważa L., następnie goście, rozpoczynają serję spokojnych ataków, b. ładnie prowadzonych przez Reymana, jednak Akimow broni wszystko. W 20 min. z centry Krawusia pada 1 bramka dla Legji (Mielech). W minutę później wyrównuje Krupa (głową). Po przerwie przez pierwszy kwadrans przeważa L., której napad gra b. dobrze. Z rzutu karnego Krawuś ustanawia wynik 2:1 dla gospodarzy. W. naciera i po kilku minutach owładnęła polem. Legja rzadko atakuje. Teraz obrona pokazuje co potrafi. Zoller rozbity, schodzi z placu. L gra zacięcie. Mimo to napad gości uzyskuje 2 bramki (przez Adamka i Krupę) nieco wprawdzie przypadkowe, lecz zapewniające im zasłużone zwycięstwo. Z Wisły wyróżniał się Reyman, Śliwa, Adamek, z Legji Akimow, Bujak, Krawuś, Czech i Mielech. Sędzia p. Walczak. Boisko grząskie. Publiczności około 3000. — 10 bm. odbyły się 2 spotkania II kl. Orkan — Warszawianka II 2:1 (1:0), oraz Makkabi — Bar Kochba 2:1. — W O.kanie najlepszy Redlich, w Warsz. wyróżniał się Sypniewski. Drugie spotkanie odbyło się przed popisem Makkabi i trwało tylko 60 min. Tegoż dnia Wisła — Warszawianka 6:1 (6:0). Zapowiadało się na mniejszą klęskę gospodarzy. Wisła w zwykłym składzie, z Majcherczykiem (pr. pomoc) i Reymanem II (pr. łącznik). Warszawianka w normalnym składzie. Z początku atakuje Warsz. Dopiero po 15 min. Wiślacy z łatwością uzyskują do pauzy aż 6 bramek (!!), wskutek fatalnej gry i ustawiania się obrońców War. Napad gospodarzy jednak nie próżnuje i kilkakrotnie zagraża przeciwnikom. Po przerwie War. przestawiona. Szenajch idzie do obrony, Loth III do pomocy, Ordon do ataku. Gra się potoczyła w zupełnie inny sposób. Wisła, trzymana w szachu przez obrońców Warsz Gra zupełnie otwarta, chwilami nawet przewaga gospodarzy, którzy uzyskują jedną bramkę (Jung). Wiśniewski kilkakrotnie wyjaśnia groźne sytuacje. Sędzia p. Grabowski. Publiczności około 4000. Co do samej gry, to Warsz. w I poł. przegrała wskutek niezaradności tyłów. W pomocy Putzman doskonały, w napadzie jedynie Jung i Gachet zadowolnili. Zwierz jest bezwzględnie przemęczonym. Wisła pokazała ładną grę ataku, najlepsi są bracia Reyman. Pomoc cała b. dobra. W obronie Stopa słabszy od Kaczora. Wiśniewski pewny i spokojny. Wynik zbyt wysoki.

Sprawozdania z zawodów mistrz. Legja — Polonia 1:0 i AZS. — Warszawianka 3:2 (1:1) w nast. num.

Z Łodzi. Team A — Team B. Na rzecz PZPN., zawody 2 reprezentacji klubów kl. B, składające się z graczy Kaniowa, Siły, Widzewa i Szturmu, wskutek niezgrania obu teamów, (co było do przewidzenia) nieinteresujące. Sędziował p. Fiedler.

5. V. Sokół — Concordia 5:1 (3:1). Sędziował p. Gościewicz. Hakoah — Pogoń 2:1 (1:1). Sędziował p. Otto.

6. V. Szturm — Widzew 4:3 (1:3). Mistrz. kl. B. Szturm naciska. Powoli Widzew oswobadza się i w krótkim czasie wbija 3 goale, (2-gi z karnego). Szt. nie traci głowy, stara się wyrównać, jednak atakowi brak strzałów na bramkę, przytem obrona i bramkarz Widz. znakomici. Tuż przed końcem I szej połowy udaje się Szt. zrobić goala po rzucie z rogu. W II. poł. Widzew grał foul, wskutek czego Szt. uzyskuje 2 bramki z rzutów karnych. 4 br. strzelił śr. napastnik, po poprawieniu piłki ręką, czego sędzia nie zauważył. Publiczność zgotowała sędziemu p. Dietlowi owację w postaci kociej muzyki. — Rezerwy 4:1 (1:1). Sędzia p. Gościewicz.

Union — KS 28 p. 3:0 (2:0). Mistrz. kl. A. Uuion wzmocniony Kuklą na środku ataku, który dodał energji atakowi i ciągu na bramkę przeciwnika. Gra fair w żywem tempie, dawała wiele emocji widzom. Już w 15 min. udaje się Fejerowi (lewy łącz.), strzelić 1. goala. Atak Unionu pracuje sprawnie, na uwagę zasługuje jego lewa strona. Jednak obrona 28 p. znajduje się na miejscu. W 12 min. później znów Fejer z podobnego wybiegu zdobywa 2 punkt. Po zmianie bramek

28 p. przestawia drużynę: obaj Karasie idą do napadu. Rozpoczyna się polowanie na goale, na czem traci piękność gry. Obrona Unionu pracuje sprawnie, szczególnie Milde, którego pewne strzały uratowały wiele niebezpiecznych sytuacji. Poraz 3 tryumfuje Fejer, co do reszty deprymuje zdenerwowanego przeciwnika. Sędzia p. Kowalski, sprężysty. Rezerwy 14:0 (6:0) dla wojsk. Sędziował p. Andrzejak.

ŁKS II. — ŁTSG II. 2:0 (0:0). W ŁKS grał na pr. łączn. Zygm. Hanke, gracz przedwojenny mistrz. druż. Sędzia p. Fiedler.

Strzelec — Achduth 2:1 (1:1). Sędziował p. Denei. *Zyśko.*

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 1:0. Ł. K. S. — Turyści 2:0. Ł. K. S. — K. S. 20 p. S. K. 1:2. Pogoń (Poznań) — Union 0:7. Union — Klub Turystów 2:1. Kaniów — Siła 4:1. (Sprawozdanie w nast. numerze).

Ze Lwowa. Czarni II — Orlęta 2:2 (0:2). Rogów 13:0 dla Cz. Sędz p. Boder. Jutrzenka — Biali 3:1 (2:0). Ciągłe zmiany w składzie Białych, spowodowały klęskę tej drużyny. Bardzo ostre tempo. Sędziował p. Meller. A. Z. S. — Sparta 5:0 (walkower). „Tradycyjna" Sparta nie raczyła się stawić na zawody o mistrz., czyniąc zawód licznie zgromadz. publiczności. (Jak nam donoszą 5 tylko graczy Sp. było obecnych na boisku?).

Mistrz. kl. C. Z powodu licznych zgłoszeń nowoutworzonych klubów W. G. i D. podzielił te rozgrywki aż na 7 grup. Naogół zwyciężyły stare kluby C kl. Do najciekawszych należały: Amatorzy — Lwowianka 3:0 (2:0). Wspaniała gra środk. nap. Goldstauba, który uzyskał wszystkie bramki. Sędz. p. Götl. Ż. R. K. S. Metal — Lubicz (Żółkiew) 5:0 (3:0). Stanowcza przewaga Met. Rogów 16:0. Sędz. p. Schnajder. Kresowia — Olimpia 0:1 (0:0). Sędz. p. Menkes. Jutrzenka II — Czarni IV 1:2 (1:1). Sędz. p. Bober. Pogoń III — Czarni III 1:1 (1:1). P. zasilona Wolakiem i Mietkiem Kuchaiem z II druż. Pogoń IV — R. K. S. II 1:0. Hasmonea III — Lechia III 4:2 (1:1).

Zawody przyjacielskie: Pogoń V — Czarni V 1:1 Metal II — Siła I 3:0.

6. V. Pogoń — Hasmonea 5:1 (0:1!) mistrz. kl. A. Podczas gdy Czarni i Lechia walczyły o punkty poza Lwowem, u nas spotkały się o mistrz. powyższe drużyny. 90 min. gry tych drużyn były źródłem emocji dla licznie zgromadzonych widzów. I poł. należy do białonieb., podczas gdy w II poł. nie schodzi prawie Pog. z boiska Hasm. Niekoniecznie przyczyniła się do tego lepsza gra czerw., jedynie zła taktyka defenzywna Hasm. i nieudolność bramkarza Vogla spowodowały tak wysoką klęskę, nieodpowiadającą sile obu drużyn. Kier. s. f. H., no i sami gracze, mający pretensje do fachowości sport. chyba wiedzieć winni, że najlepszą obroną jest właśnie ciągłe atakowanie przeciwnika, a jeśli już trzeba „murować", to nie zaraz z początkiem II poł. i nie tak, jak to H. uczyniła. Dobrych swych skrzydeł przy słabej pomocy i słabych w tym dniu skrzydłach P. nie powinna była Hasm. cofnąć, natomiast trzeba było ściągnąć środkową trójkę i kryć nią Wacka, Garbienia i Bacza. Mimowoli nasuwa się charakterystyczny fakt gry H. w tym sezonie. 45 m. gry należą zawsze na wszystkich zawodach do niej, podczas gdy w II poł. gracze puchną, tracą kontakt między sobą, grają chaotycznie i mimo wielu szans zwykle tracą zapracowane w I okresie korzyści.

Przebieg: Gra nerwowa, otwarta, zmienia się po przerwie, dzięki nieumiejętności H. w zastosowanej taktyce obronnej w przygniatającą przewagę P. W 19 min. uzyskuje Birnbach z podania Sobla pewnym strzałem 1 i jedyną bramkę. Ogólna konsternacja. Mimo bohaterskich wprost wysiłków nie może atak P. wyrównać. Po przerwie gniecie P., a Bacz, Garbień i Juras uzyskują 5 br. W P. debjutował szczęśliwie Fichtel, b. gracz Czarnych, zaś Olearczyk chciał, lecz nie podołał obowiązkom środkowego pomocnika (achillesowa pięta Pogoni). Po przerwie zajmuje Schneider miejsce Olearczyka i nadaje ton całej gry. On też przyczynił się do zwycięstwa P. i powinien na tej pozycji pozostać. Słonecki wykazuje, obok całego napadu, największy spadek formy. W H. najsłabszy bramkarz, a Gelb też nie zawsze czynił, co należało. Trening i jeszcze raz trening, oto obowiązek H, o ile chce zająć zaszczytne miejsce w rzędzie A kl. drużyn. Sędziował bez zarzutu p. kpt. Bilor.

Pogoń — Polonia (Przemyśl) 4:0 (3:0). Czarni — Lechja 3:0. Sturm (Bielsko) — Lechia 3:1. Hasmonea — Sturm (Bielsko) 1:1. Recenzje w nast. numerze. *ds.*

Z Przemyśla. 3. V. Polonia — Hagibor 7:0 (4:0). Boisko Pol. Na dochód P. Z. P. N. Gra interesująca, obfitująca w ładne momenty. Hag. grał ambitnie. Znać u niego brak treningu, atak niezgrany, pomoc i obr. dobra, bramkarz niepotrzebnie wylatuje. Na wyszczególnienie zasługują lewa i prawa pomoc. Pol. nie wykazała w stosunku do swej klasy gry pięknej. Ogólne oburzenie wywołali obaj skrzydłowi Glanzman I i II swem brutalnem foulowaniem. Sędzia Dr. Dudryk za mało stanowczy. W Pol. ładnie grał Wochanka. Rezerwy 7:0 dla Pol.

Rozgrywki o mistrz. kl. C podokr. przem. już się rozpoczęły. 6. V. Polonia III — Hagibor II 4:2 (1:2). Sędzia p. Schorr. 6. V. Na boisku Hag. mecz Czarni (Przemyśl) — Orzeł (Łańcut) nie doszedł do skutku z powodu nieprzyjazdu drużyny łańcuckiej. Sędzia p. Malawer ogłosił walkower 5:0.

Lechia (Lwów) — Polonia 2:2 (1:0) o mistrz. kl. A. Ostatnią rozgrywkę w pierwszej serji zakończyła Pol. ze swoją wieczną, dotychczas przez nią jeszcze niepokonaną, rywalką. I tym razem nie udało się jej, mimo nawet dobrej z jej strony gry, uzyskać zwycięskiego wyniku. Lechia, druż. b. ambitna, ma silną parę obrońców, (szczególnie Budzianowski), pomoc z Baszniakiem na centrze ofiarnie pracowała. Atak z bardzo dobremi skrzydłami, za dużo kombinuje, a za mało strzela. W Pol. tym razem atak zawiódł, obrona i pomoc pracowała jak najlepiej. W 24 min. Lechia uzyskuje 1 goala z rzutu karnego. Po zmianie stron Pol. już w 2 min. z ładnie wypracowanego ataku wyrównuje przez Wochankę. Mimo przewagi Pol. L. uzyskuje 2 goala. Za obrazę sędziego i foulowanie sędzia wyklucza 2 graczy z Pol. (obu łączników) i centra ataku gości. Mimo to Pol. z 3 graczami w ataku wyrównuje. Gra stała pod znakiem mistrzostwa, a temsamem była bardzo brutalną i dość nudną. Sędzia p. inż. Dudryk ze Lwowa (członek Czarnych), chciał sobie widocznie odbić klęskę Czarnych, prowadząc zawody na korzyść Lechji. Publiczność „lepsza" obrzucała odjeżdżających graczy i sędz. kamieniami. Gracze lwowscy musieli bronić swego życia. Możeby wydz. Polonii starał się na przyszły raz drużynę, rozgrywającą mecz z Polonią w Przemyślu, ochronić od takich przykrych scen, w przeciwnym bowiem razie przyjazd drużyny lepszej stanie się niemożliwym.

Senzacyjkę wywołało nieuznanie 2 punktów dla Pol. z meczu z Hasmoneą. Przyczyną ma być podobno podanie przez sędziego p. Zimmermana, iż z powodu groźby ze strony publiczności, zmuszonym był sędziować na korzyść Pol. Gdyby wiadomość ta miała się sprawdzić, możnaby mecz urządzić bez udziału publiczności, a lw. Kolleg. Sędz. musiałoby nań wydelegować sędziego, któ-

ryby się nie ulākł „gróźb publiczności". Dnia 7 czerwca gra Admira (Wiedeń) w Przemyślu. 19, 20, 21 maja urządza klub oficerski jazdy konnej D. O. K. IX wyścigi i konkursy hippiczne z bardzo urozmaiconym programem.

Z Rzeszowa. Resovia — Bar-Kocba 5:1 (1:1). Obie strony z 2 rez Gra ospała, mało interesujących momentów. 1. bramkę uzyskuje dla Bar-Kochby Oehlbaum z pięknego przeboju, przewózkowując bramkarza w 25 min. Res. udaje się wyrównanie w 36 min. przez l. pom. Bar-Kochby, który pakuje piłkę do własnej bramki. Gracz ten był silną przeszkodą dla swojej własnej drużyny, wszystkie ataki Res. przez tę lukę były prowadzone. Po pauzie uzyskuje Resovia w 16, 20, 22 i 39 min. dalsze 4 bramki, będąc prawie ciągle w ofenzywie, podczas gdy cała prawie lewa strona BK, tylko statystuje. Zwycięstwo Res. zasłużone, do faktycznej przewagi przybył im jednak jeszcze na pomoc p. Fluhr z Tarnowa ze wspaniałym gwizdkiem sędziowskim. Panem tym kierowała albo zła wola, albo kompletna nieudolność. Gdyby każdy sędzia kierował się zasadą przez niego wypowiedzianą, („rewanżowania się za foul"), to lepiejby było z footballu jako sportu zrezygnować, bo zdrowie i całość młodzieży jest nam droższą, jak rozbijanie się po boiskach. Sędziowie tej miary, co p. Danz, Fluhr et cons. mogą swojem niedołęstwem i swoją taktyką doprowadzić do największych nieszczęść na boisku i jeżeli Kollegjum Sędz. nie chce mieć na sumieniu wielkich zbrodni, popełnianych na młodzieży, to powinno natychmiast odebrać tym panom, jak i im podobnym, legitymacje sędziowskie. Wypadki te wyprowadzają już z równowagi publiczność i żadne tow. sport. nie może za ewent. następstwa brać odpowiedzialności. Wina będzie jedynie i wyłącznie po stronie tych panów, którzy pozwalają p. Danzom i Fluhrom prowadzić zawody, do czego się bezwarunkowo nie kwalifikują. Pochwalić należy, że Res. nie wykorzystała tej nieudolności sędziego, mimo ogromnej przewagi fizycznej, gdyż foule były na tych zawodach sporadycznym wypadkiem.

Bar-Kochba — Makkabi (Jasło) 3:2 (2:2). Resovia — Sturm (Bielsko) 2:1. *M. F.*

Z Bielska. Zawody z 1 i 3 maja. Sympatyczną i pożądaną przerwę w niebardzo przyjemnej kampanji mistrzowskiej przyniosły mecze przedostat. tygodnia. Główne zainteresowanie zogniskowało się naturalnie około meczów BBSV — Hakoah. To derby Bielska, mające stale sukces kasowy, nie traci na aktualności mimo nieprzynależności obu drużyn do jednej klasy. Wspomnieliśmy już ub. tyg., że gry te muszą być prowadzone przez umiejętnych sędziów, jeśli mają mieć przebieg spokojny i sportowo wartościowy. Niestety brak nam dzielnych sędziów. I nie jest to w ostatniej mierze ich winą, jeśli gra pozostaje na takim niskim poziomie. Potentatom z KZOPN. radzimy przekonać się naocznie o stosunkach sędziowskich Bielska. Nie wolno ograniczyć się tylko do wydawania zarządzeń i przepisów i pobierania pieniędzy. Panowie z Krakowa mają obowiązek i powinność doglądania praw i sprawiedliwości. Nie uchodzi również, aby sędziowie (świadomie czy nieświadomie) uczynili przez swą nieumiejętność boisko sportowe polem walki 22 bijących się graczy, a drużyny (ku uciesze widzów) przez swe niesłychane rozstrzygnięcia wyprowadzili zupełnie z równowagi. Jest wprost zawstydzającem, jak dalece gry ostatnich tygodni demoralizują i należy to ponownie podkreślić, po największej części jest to winą sędziów. Jest to zupełnie niezrozumiałem, że miarodajne czynniki z założonemi rękoma przyglądają się bezczynnie tym stosunkom. Kopią oni grób sportowi footballowemu w Bielsku. W końcu skromne pytanie. Każdemu sportowcowi wiadomem jest, że sędziowie sympatyzują z jednem z tow. sportowych i często zdarza się, że kierują oni zawodami swego tow., jednakże nikt niema nic przeciw temu, jeśli tylko objektywnie swój urząd sprawują. P. Rosenfeld uważa jednakowoż, że z powodu swej byłej przynależności do Hakoah nie wolno mu prowadzić zawodów tego tow. i tak musiano na zawody BBSV — Hakoah wyznaczyć niezdolnych sędziów mimo, iż p. Rosenfeld w tych właśnie dniach był wolnym. W interesie bielskiego sportu byłoby, aby p. Rosenfeld częściej stał do dyspozycji tut. tow.

1 maja grali tylko BBSV — Hakoah 3:1 (3:0). Niezasłużone zwycięstwo. Hak. grała z niewiarygodnym pechem. Zaraz z początku nie wyzyskuje karnego i zanim się opamiętała, dostała już 3 bramki. Następnie drużyna ocknęła się i gra do pauzy otwarcie. Po przerwie nie przechodzi BB. wogóle swej połowy. Nieprzerwanie oblega Hak., może jednak tylko 1 bramkę zanotować. Znamiennem dla przew. Hak. po pauzie jest, że bramkarz jej, Dattner, po pauzie wogóle żadnej piłki nie miał do obrony. Rogów 7:2 dla Hak. — BB. grał b. słabo, tylko Folga, Piesch i Lubich zadowolnili. W Hak. byli wszyscy na posterunku. Wyśmienitym był Huppert w środ. pomocy. Sędzia p. Gürtler, sympatyzował z BB., często kiepsko i mylnie rozstrzygał.

3 maja grały obydwa kluby rewanż 2:0 dla Hak. BB. w słabym składzie. Hak. zmęczona. Niemożliwy sędzia doprowadził do tego, że gra przybrała charakter humorystyczny. Hak. ciągle w przewadze, nie może atoli z powodu bezplanowej gry nic wskórać. Tuż przed pauzą zdobywa Langer 1 bramkę, a w połowie II części Kleinzähler 2 z rzutu karnego. Sędzia p. Richter niżej wszelkiej krytyki.

Sturm zwyciężył Biała Lipnik niezasłużenie 2:0. B.L. był znacznie lepszym. Gra bez systemu. Piłka znajdowała się przeważnie w przyjemnem, górnem przestworzu. Czasami tylko zdawało się, że chodzi o grę we football i na zielonej murawie.

Hakoah II — BBSV II 3:0 (1:0). Piękna gra rez. Hak. Przy urzędowaniu p. Gürtlera miały obie drużyny ciężkie zadanie zachowania spokoju nerwów. — Ver. f. Rasenspiele — Bialski K. S. 2:1. Słaba gra. Sędzia p. Błahut. — Bielsko — Katowice 2:1.

Z Katowic. 7. V. Pogoń — I. F. C. Katowice 3:3 (3:2). Dobrze zrobił P. Z. P. N., że pozwolił na rozgrywanie zawodów między drużynami polskiemi i niemieckiemi, aczkolwiek te ostatnie nie są jeszcze zasadniczo przyjętemi do G. Z. O. P. N. Początek zrobiony, pora więc zabrać się do poważnej pracy. Wczorajsze derby Górn. Śl. powyższych drużyn emocjonowały tylko przed grą. Sama gra była więcej niż kiepską, szczególnie w I poł., kiedyto większość graczy wprost raziła swą nieudolnością. Pogoń ma materjał wcale niezły. Jeśli więc chce naprawdę zająć możliwe miejsce pomiędzy druż. I-kl., to musi pomyśleć o racjonalnej pracy i treningu, a przedewszystkiem o wykorzenieniu z niektórych swych graczy zbyt ostrego sposobu gry, który wszak i tak zbyt daleko nie zaprowadzi. I. F. C. Katowice jest drużyną, która napewno wyrobi się na zespół pierwszorzędny. Cała I poł. była bezmyślną kopaniną piłki i jako taka nie zasługuje na opisywanie jej. Wszystkie bramki dla Pog. strzela Dziennik, zaś dla I. F. C-u Richter i Gerlitz II. Zmiana strony przynosi dopiero grę celową i możliwie ładną. Cóż, kiedy I. F. C. formalnie oblega bramkę Pog., zmuszając ją do ciągłej obrony. Wyjątkowemu pechowi u strzelców I. F. C-u przypisać należy ten, a nie inny rezultat. Na wyróżnienie zasługują z Pogoni: Dziennik, najlepszy na placu, niezmordowany i jedynie na-

prawdę poważnie grający, Górecki i Rerich. Bramkarz słaby. Z I. F. C.: Richter, siła pierwszorzędna, Schoppa i B-cia Gerlitz. Rogów 4:0 dla I. F. C. Sędzia p. Kosicki, b. energiczny. Jego to zasługa, że zawody miały przebieg spokojny. Boisko powstańców, dawn. Diany. — Publiczności sporo. *A. B.*

Z Chrzanowa. Krakowianka (Kraków) — Sokół 2:1 (2:0). Gra obustronnie piękna. Do pauzy lekka przewaga gości. Najlepszym na boisku był Bytomski II. Z gości wyróżniali się: Schubert w bramce, dwaj obrońcy i lewy skrzydłowy. Za powolnym był atak Sokoła, zwłaszcza zaś prawy łącznik.

3. V. Czarni (Kraków) — Sokół 1:2 (0:2). Niezasłużona klęska gości, którzy przewyższali miejscowych zgraniem i techniką. Sędziował poprawnie p. Dorf.

Orzeł (Kraków) — Sokół 3:0 (2:0). Najlepsi na boisku lewy obrońca i środk. pomocnik gości. Swą porażkę zawdzięcza Sokół bramkarzowi i l. pomocnikowi. Sędzia p. Dorf. *J. S.*

Z Oświęcimia. 29. IV. Soła — Sturm II. (Bielsko) 5:0. Walkower. Soła uzyskuje 2 cenne punkty w mistrzostwie.

3. V. Zawody na dochód P. Z. P. N. Soła rez. — Czarni 3:3 (2:0). Gra przez cały czas otwarta. Sędziował dobrze p. Rudawski.

Soła — Strzała (Brzeszcze) 2:3 (1:1). Soła z 7 rez. z tych 3 grało mecz poprzedni. Wyróżnili się ze Strzały: bramkarz i środek pomocy, ze Soły: Kapuściński II. i Sagan I.

W najbliższym czasie rozpocznie sezon ŻKS Kadimah, którego Walne Zebranie odbyło się ubiegłej niedzieli i wybrało nast. Zarząd: p. Dr. Orzewarski prezes, p. Hoffmann sekret., p. Leibler skarbnik. Członkowie Zarządu: Pp. Dr. Goldberg, Dr. Sandhaus, Weinheber B., z pań p. A. Fristerówna i M. Lewkowiczówna. Oprócz sekcji piłki nożnej istnieje sekcja dla pań piłki „rzucanki" (Hasena). Żałować należy, że Two to nie przystąpiło do Związku PN, wskutek czego nie może rozgrywać zawodów z klubami związkowymi. *R.*

Z Żywca. 6/5. Strzała (Ruda, G. Śląsk) — Koszarawa 1:5 (1:0). Boisko Koszarawy. Zawody przyjacielskie. Strzała fizycznie silniejsza, kombinacją przewyższała ją Koszarawa. Gra naogół ładna i fair. Sędzia p. Hyliński, do niczego.

Z Jarosławia. 2 P. W. Łącz. — A. Z. S. 4:1 (2:0). Przewaga wojsk., którzy wykorzystywali swoją siłę fizyczną. Podczas gry zdarzył się wypadek, który na zawodach nie powinien być cierpianym i radzę ppor. K., aby w przyszłości się tak nie zapalał i umiał się hamować. Tym razem niech mu to wystarczy. Sędziował słabo por. Łączyński. *P. R.*

3. V. 3 p. p. Trzeciak — 2 p. W. Łączn. 5:0 (1:0). Wynik nie jest miernikiem sił obu przeciwników, albowiem Łączn. więcej niż często znajduje się na polu karnem przeciwnika, lecz pech w strzelaniu staje się przyczyną takiej przegranej. Bramki strzelili por. Complak i Uhacz. Bardzo dobrymi natomiast byli w Łączn. ppor. Kowalewski i podch. Terlecki. Rogów 5:3 dla Trzeciaka, Sędzia p. Król.

6. V. Jaroslavia — Dror 7:0 (1:0). Spotkanie obu jarosławskich rywali przyniosło tym razem klęskę Drorowi, a to z powodu, że Jar. rozporządza fizycznie silniejszym materjałem, stojącym im do dyspozycji w wojskowych tut. garnizonu. Rogów 8:3 dla Jarosl. Sędzia por. Łączyński. *P. R.*

Z Drohobycza. 29. IV. Betar I — Betar II 3:1 (1:1). Otwarcie sezonu na własnem boisku. Z I druż. najlepszymi byli Neustein (pr. łącznik), który strzelił 2 bramki, oraz Tanenbaum II (lewy skrzydł.). W II druż. odznaczali się bramkarz Kerzner, obrońca Schloss, oraz center pomocy Wilf. Betar II nie wyzyskał rzutu karnego. Sędziował p. Baleński. *Sem.*

3. V. Czarni — Ż. T. G. (przedtem Betar) 5:2 (2:2). Czarni w komplecie. ŻTG. z 7 rez. W II połowie przewaga Czarnych. Bramki dla ŻTG. uzyskał prof. Baleński, dla Czarnych Denasiewicz 4 i lewy łącznik 1. *gw.*

Ze Sosnowca. Makabi II — Jordan II 2:1. — Sosnowiec rez. — Jordan I 4:2. Sosnowiec z kilkoma graczami I druż. Najlepszymi z Jordanu byli bramkarz i obrona, z Sosnowca obrona i trójka środkowa ataku. Sędziował przed pauzą p. Mazur, po pauzie p. Wroński. Sosnowiec rez. — Wirginja 3:0. Sędziował p. Szubert z Krakowa. — Krakowianka (Kraków) — Sosnowiec 2:1. Sędziował p. Gawlik dobrze. — Sosnowiec III — Makabi II 5:2. Sosnowiec z graczami I i II druż., Makabi z rez. — Sztandar (Bogucice) — Makabi 5:1. Makabi z rez. bramkarzem. Zespół Makabi niezgrany. Makabi uzyskuje honorową bramkę przez lewego łącznika Fruchtcweiga III i nie wykorzystała 2 karnych rzutów. Najlepszymi na boisku byli z gości bramkarz i center pomocy, z Makabi Szeinerman, Zelinger i Fruchtcweig III. Sędziował p. Sznycer. — Prus — Wiktorja II 3:0. — Sparta (Kraków) — Wiktorja 5:1. — Świt — Sosnowiec 2:6. Poświęcenie boiska T. K. O. Świt. *L.*

Wawel (Kraków) — Sosnowiec 1:2 (1:1). Obie drużyny grają ambitnie i w silnem tempie. Sularz broni brawurowo silne strzały gości. W 35 min. karny dla gości, wykorzystany przez Łopatkę. W 37 min. karny dla Waw. wykorzystany przez Kazibudzkiego. Z ładnej kombinacji strzela Sokolnicki w 67 min. 2 i ostatnią bramkę dla Sosn. Rogów 11:1 dla gości. Sędz. p. Danc z Krakowa. Jutrzenka — Makkabi II 5:1 (1:1). Sędziował źle p. Kachel. Hasmonea (Bielsko) — Makkabi 0:4 (0:1). Na uwagę zasługuje środ. ataku Mak. Schmied (strzelił 3 br.) 4 tą strzelił Binder z ładnej kombinacji. Najlepszym z gości był środ. ataku. Rogów 8:5 dla Mak. Sędz. przed pauzą p. Kazibudzki, po pauzie p. Gawlik. Ruch — Sosnowiec rez. 0:6 (0:4). Sędz. p. Kachel. Zwierz. Kl. Sp. (Kraków) — Sosnowiec 4:0 (4:0). Sędz. p. Kacel. Korona (Kraków) — Victoria 3:1. *L.*

Ze Stanisławowa. Repr. klubów kl. B. Sokół, Hakoah — Rewera 1:1. Czarni (Lwów) — Rewera 4:0. Hakoah — Rewera II 2:0. Bystrzyca (Stanisławów) — Bystryca (Nadwórna) 3:0. Sokół II — Rewera III 3:0. Hakoah — Rewera II 2:0. Hasmonea (Lwów) — Rewera 1:0. Pogoń (Lwów) — Rewera 21:1.

Ze Stryja. 3. V. Gry na dochód P. Z. P. N. Pogoń II. — Hakoah II. 2:1 (2:1). Zwycięski punkt padł z karnego. Na wzmiankę zasługuje świetna gra obrońców Hak. i trójki ataku Pogoni.

Pogoń — Hakoah 8:2 (4:0). Tak wielką klęskę zawdzięcza Hak. jedynie swojemu stremowanemu bramkarzowi, którego gra była poniżej krytyki. Nawet 2 piłki podane mu lekko w rękę przez obrońców, wprost skandalicznie puścił. Pogoń obecnie znajduje się w dobrej formie. Atak kombinował ładnie i strzelał często. Z Hak. wybijał się jedynie Weiss ofiarną i rozumną grą. Jemu też właściwie mają białoniebiescy do zawdzięczenia obydwa w jednej minucie (drugi z karnego za foul) zdobyte goale. *K. E.*

Przegląd sportowy zagraniczny.

List z Budapesztu.

I tymrazem nie zdobyliśmy wawrzynów we Wiedniu. Rezultat końcowy nie oznacza wprawdzie klęski, atoli przecież przegraną grę. Na mowę powitalną prez. Austr. Zw. Footb. miałem zaszczyt odpowiadać i powiedziałem między innemi: „W I poł. myśmy byli lepszymi, w II poł. Wasza drużyna, żadna jednak nie była dobrą". Często miałem sposobność oglądania walki teamów obu krajów, nigdy jednakże nie zawiodły obydwa w takim stopniu, jak obecnie. Drużyna węgierska zawiodła prawie zupełnie. Radosną niespodzianką był Amsel (FTC.), bramkarz rezerwowy, który kazał zapomnieć zupełnie o Plattce. Jedyny Hajos (Törekves) stanowił przyjemną niespodziankę, przerósł on siebie samego i miał wiele roboty za obydwu swoich partnerów. Uzasadnił on jego wystawienie, jego bowiem wybór jako środkowego pomocnika był najbardziej kwestjonowanym. Ku naszemu największemu ubolewaniu musieliśmy stwierdzić, że tak aktywna lewa str. Törekvesu była zupełnie słabą. Hirzer zdaje się nie być jeszcze całkiem wyleczonym ze swojej kontuzji, ten tak zresztą odważny napastnik nie wdawał się nigdy w bezpośrednią walkę zbliska z przeciwnikiem; Weisz miał zły dzień, a nadto dorównał mu Regnart. Urik, jako kierownik ataku, nie mógł zastąpić Ortha, był on atoli lepszym, niż tego oczekiwaliśmy. Jego bomba, która uderzywszy w łatę wróciła na boisko, była wspaniałą, atoli szczęście nie sprzyjało tymrazem Węgrom. Także i Braun przestrzelił pewną szansę na 2 mtr. przed bramką. Młody napastnik Vasasu, Takacs, zdaje się zapewnić sobie pozycję prawego łącznika. Weteran internacjonałów Kertesz II pracował tylko przez 15 min., następnie jednak cofnął się on zmęczony do defenzywy, tak zdaje się wpłynął na niego piękny Wiedeń. Pruha, jako nowicjusz, nie grał tak, jak zwykł grać dla swojej drużyny. Przed zawodami powiedział mi Fogl II: „nie czuję się dobrze, nie wierzą mi jednak i sądzą ogólnie, że chcę się wycofać. Tylko na mem łożu śmierci uczyni się zadość mej prośbie, aby mnie nie wstawić". Jego cała gra udowodniła, że nie jest on całkiem zdrowym, nie widzieliśmy jego dalekich uwalniających rzutów, także nie był on pewnym. Jego młodszy brat Fogl III był tymrazem lepszym. I oto się okazało, że nie posiadamy koniecznej rezerwy dla naszej narodowej reprezentacji i dlatego musi się nowe drogi obrać, celem możności wyszukania i wystawienia takowej z wielkiego rezerwuaru graczy.

W krótkim czasie nie dadzą się zastąpić wielkie i krwawe straty węgierskiego footballu. Ubiegłej niedzieli musieliśmy dożyć tego, jak Schaffer poprowadził obcą drużynę do zwycięstwa i sukcesu przeciw swojej własnej. Z rozwartemi oczyma słuchali nasi młodzi gracze w sobotę popoł. we Wiedniu jego opowiadań o swoich wielkich sukcesach, które mu zapewniają sławę i dobrobyt. „Nawet mój dobry humor jest tutaj opłacanym" — rzekł on w zwykłej mu pewności siebie. Rozsiane jego zdania znalazły z pewnością echo w tych, którzy w domu tylko z trudem zarabiają na swój chleb codzienny. Być poważanym, czczonym i szanowanym, żyć w dobrobycie, nie działaż to uwodząco? We Wiedniu spotkałem po długim czasie mego byłego gracza Guttmanna, zawsze mówi się o nim, jako o byłym graczu MTK, gdzie on wszak tylko 3 miesiące grywał, a od swego dzieciństwa wychował się w Törekvesu. Robił on wrażenie dobrze sytuowanego wielkiego właściciela dóbr, z węgierskiej kolonji w Bernie nadchodzą również uspa·ajające wieści odnośnie do dochodów tam zaangażowanych graczy węgierskich. Raz już dożyliśmy tego, że się nasi najlepsi rozsiali na wszystkie strony po krajach, gdzie z „amatorstwem lepiej się dzieje, niż u nas". Nie było rzeczą łatwą utrzymać w kupie Törekves, gdy na początku sezonu 1920 r. 6 reprezentatywnych graczy go naraz opuściło. Znam dostatecznie żmudną pracę toczenia ciężkiego kamienia na stromą górę do sukcesu, wątpię bardzo, czy posiadać będę podostatkiem energji rozpoczynania od nowa. — Inaczej w Związku, tam przychodzą ciągle nowe siły, których energja jest niezużytą i zdolną do wielkich czynów.

Zawody o mistrzostwo straciły naogół na zainteresowaniu. UTE wydaje się być pewnym mistrzem, MTK przyznaje się do klęski. Atoli nowe życie wnosi ostatnio walka o puhar, o który walczą MTK, FTC, UTE, Törekves, Vasas i jeszcze 2—3 innych tow. Gra końcowa będzie wielkiem zmaganiem się o wartościowy dar.

Mistrzostwa szermiercze dowiodły, że Węgrzy w tej gałęzi sportowej ciągle jeszcze każdemu krajowi mogą stawić czoło z nadzieją w zwycięstwo. Hollenderscy goście nie mogliby Węgrom sprostać, a ich najlepszy mógłby osiągnąć 9. miejsce.

Cieszę się ze spotkania polskiego delegata w Genewie. (Na kongres Fify jedzie z PZPN. Dr. Weyssenhoff — Red.). Doniosę również stamtąd naszemu pismu. Wiele wspólnych spraw można będzie omówić przy tej sposobności.

10. V. 1923. *Inż. M. Fischer.*

List z Pragi.

Kochany Panie Doktorze! Musi mi Pan wybaczyć, jeśli dzisiejszy mój list nadejdzie z pewnem opóźnieniem, jednakowoż wielkie zdarzenie było przyczyną zwłoki, która przy mojej wrodzonej punktualności zresztą nie zachodzi. Zostałem bowiem w sobotę telegraficznie do Wiednia zaproszony celem prowadzenia meczu Węgry — Austrja, jako sędzia „w ostateczności", jak to niektóre pisma doniosły, albowiem szwajcarski Forster nie chciał lub nie mógł przybyć. W samej grze jednakże nigdy nie znalazłem się w zakłopotaniu, lecz raczej sami gracze obu teamów, którzy nie wiedzieli dosłownie, co mają z piłką począć tak, że nie było dziwnem, gdy piłka dwukrotnie wyzionęła ducha i dopiero trzecia piłka pozwoliła się z sobą tak źle obchodzić. Brak systemu u obu drużyn, a także niezwykły upał przyczyniły się do tego, iż popełniałem, jak zresztą każdy sędzia, błędy. Poparcie ze strony moich obu wiedeńskich kolegów sędziów, jako linjowych, było również bardzo słabem i w ten sposób poniedziałkowa prasa wiedeńska i tak nielubianemu czesko-niemieckiemu Kolleg. Sędziów mocno docięła. Dziwna rzecz, nie mogę z poszczególnych sprawozdań o przebiegu gry, zamieszczonych w pismach wiedeńskich, wyciągnąć moich „licznych" błędów. Tylko Węgrzy mówią otwarcie, a zawsze szczery inż. Fischer, węg. sportowy minister spraw zagranicznych, powiada jasno i niedwuznacznie, że klęska ich boli. Wiedeńczycy nie chcą jednak przyznać, że zwycięstwo 1:0 nad osłabionym teamem węgierskim przecież wypadło dla nich za słabo. Ofiarowana mi przez Austr. Zw. Footb. rzeczywiście piękna srebrna plakieta pozostanie dla mnie wieczną pamiątką! Kierowałem pomyślnie na praskim gorącym gruncie cięższemi walkami i spodziewam się i nadal sumiennie i umiejętnie ze swego zadania się wy-

wiązywać. Imponującą była we Wiedniu niezwykle wielka ilość widzów, oraz aklamacja w 81 min., gdy Swatosch strzelił zwycięskiego goala.

Skutkiem mojej nieobecności w Pradze nie widziałem zawodów międzypaństwowych Danja — Czechosłowacja Tylko 15.000 widzów było zaciekawionych tem spotkaniem, wielki upał przyczynił się może do tego, iż nie przybyła podwójna ilość widzów. Nie mniej jak 9 Spartańczyków zastępowało barwy państwowe, Cisar (Union) i Stapl (Slavia) strzelili bramki. Przy stanie 2:0 dla Czechosłowacji odgwizdał znakomity Hirrle (Szwajcarja) koniec zawodów. Poziom obustronny nie stał na nadzwyczajnym stopniu.

Z powodu wydanego zakazu gry na innych placach z okazji meczu międzypaństwowego, były DFC i Slavia zmuszone odbyć wyjazdy. DFC wystąpił niemniej jak z 6 rezerwowymi przeciw CSK Bratislava w Bratisławie i zdołał wydobyć tylko rezultat 2:2. Bratislava wyrównała nieuzasadnionym karnym, wykonanym po przerwaniu gry, gdy DFC plac opuścił. Czeski sędzia Masek nie był odpowiednim kierownikiem dla tych zawodów. Slavia odniosła zwycięstwo 3:1 w Königgrätz nad SK Hradec Kralove.

We czwartek gościła Sparta we Wiedniu dla dania Amatorom rewanżu za ciężką porażkę 6:0. Simonek, znany lewoskrzydłowy Morawskiej Slavii, uczestniczył w partji, zatem był to najlepszy team, jaki Sparta wystawić mogła. Wiedeńscy Amatorzy wzięli dostateczny rewanż, niemniej jak 5 bramek strzelono do pauzy. Schaffer był we wspaniałej kondycji. On i mały Čutti mają główną zasługę tego wielkiego zwycięstwa nad czeskim mistrzem. Gwizdek końcowy Retschurego wykazał wiedeńczyków z 5:3 goalami jako pewnych zwycięsców. Gra była po przerwie niezwykle ostrą.

DFC ma po odbytych wielkich zawodach dość znaczną listę marodów: Less, Schillinger, Krompholz i Patek. Mimo to udało mu się we czwartek pobić pewnie silną drużynę AFK Vrsovice 3:0. W drużynie DFC podobały się szybkość, ambicja i nareszcie stała się ta drużyna twardszą. Gra, kierowana przez inż. Pisingera, wykazała wiele pięknych momentów, między innymi wspaniałą bramkę Fellera Slavia załatwiła mecz mistrz. z AFK Kolin zwycięstwem 5:2, podczas gdy Union Žižkov i Cechie Karlin podzieliły się punktami (2:2).

Senzacyjną wiadomość kolportowano już w sobotę w Pradze i dyskutowano nad nią z nadzwyczajnem ożywieniem. „Ceska sportovni obec“ ogłosiła Czechosłow. Związek Footb. jako zawodowy!! Sztucznie ze świata usunięta afera Kolenaty Slavia ma być źródłem tej ważnej w skutki uchwały. Zanim się wdam w tę zawiłą kwestję, chcę wpierw oczekiwać rozwoju tejże.

W niedzielę odbędzie Slavia swoje rewanżowe zobowiązanie przeciw Rapidowi we Wiedniu i będą się Austrjacy napewno b. starali uzyskać zwycięstwo nad wyśmienitą drużyną czeską. Dzisiaj prowadzę zawody DFC — Sportbrüder, obu niemieckich rywali lokalnych. Jutro zaś rozegrają się na placu Sparty zawody mistrz. Sparta — Viktoria Žižkov.

Niniejszy list mój będzie zatem ostatnim przed moim urlopem, jadę bowiem 18 bm. na kilka tygodni do Włoch. Naturalnie znalazłem godnego zastępcę dla Pana, a mian. zastępować mnie będzie mój kolega, znany żurnalista sportowy i sędzia footb. inż. Ernst. Pissinger, który w czasie mego urlopu przesyłać Panu będzie co tydzień dokładne sprawozdania.

W czasie mojej nieobecności odbędzie się mecz-rewanż Slavia — DFC dn. 20 bm. Miejsce zawodów, boisko Slavii, czy DFC, nie jest jeszcze pewnem. Po Zielonych Świętach podejmuje DFC trzytygodniowe tournee do Szwecji. AFK Vrsovice jedzie do Hollandji.

Finalista coupowy Westham United staje 16 bm. przeciw praskiej Slavii. Nadto rozegrane zostaną 27 bm. oczekiwane z niezwykłem zainteresowaniem zawody Włochy — Czechosłowacja na praskim gruncie. Także i z Bolton Wanderers, zwycięscą puharu ang., pertraktuje się dla Pragi.

Nakoniec! Carpentier, francuski bokser ma walczyć w Pradze przeciw nieznanemu jeszcze przeciwnikowi.

12. V. 1923 r. *K. Em. Grätz.*

List z Barcelony.

Wczoraj wyjaśniło się, kto dojdzie w mistrzostwie hiszpańskiem do końcowej rozgrywki, mającej się odbyć 13 maja br. na placu F. C. Barcelona. Rozgrywki przedostateczne były następujące: 22. IV. Bilbao — Real Sociedad 2:2 w San Sebastian, 29. IV. dtto 2:0 w Bilbao. Europa — Gijon 3:2 w Gijon, dtto w Barcelonie 2:1. Dnia 13 maja walczą zatem ostatatecznie Europa — Bilbao na boisku Barcelony (neutralne). Na mecz ten są już wszystkie bilety wysprzedane. Policja pozwoliła tylko na 30.000 widzów. Przynajmniej drugie tyle stać będzie za bramami placu, aby się z okrzyków i oklasków, dochodzących z boiska, dowiedzieć o ewentualnym wyniku C. D. Europa ma większe szanse, choć nie był dotąd ani razu mistrzem Hiszpanji, lub okręgowym. Bilbao natomiast był już kilkakrotnie mistrzem H. i dopiero w roku 1921/22 objął po nim F. C. Barcelona w posiadanie złoty puhar, darowany przez króla hiszpańskiego, jako wieczna nagroda wędrowna dla mistrzostwa footballowego Hiszpanji. Rozgrywka z 13 maja będzie ogromnie ostrą i denerwującą. Mimo, że Bilbao uważany jest za lepszą drużynę, przypisuje się większe szanse C. D. Europa, albowiem gra on w Barcelonie, wprawdzie nie na swoim placu, ale przy swojej własnej publiczności tzw. „catalan“ (Katalonja), znanej ze swego wybujałego temperamentu, niezwykłego entuzjazmu i patrjotyzmu lokalnego.

W maju gości u nas berneńska Makkabi pod nazwą S. C. Moravia na długiem tournée. I tak gra 5 i 6 maja z F. C. Barceloną (już przegrała 4:1 i 2:0 Red.), 8. V. przeciw F. C. L'avene w Barcelonie, 10. V. p. F. C. Mauresa tamże 12. i 13. V. p. Real Sociedad Madryt (zwyciężyła 2:0), a nadto odbędzie jeszcze jakich 5—6 gier.

Co się tyczy Pańskiego zapytania w sprawie klubu polskiego Pogoń i jego tournée, to nie jest wykluczonem, że San Sebastian pertraktował z Pogonią. Ja wiem tylko tyle, że prezydent Barcelony Gamper, który każdą najmniejszą drobnostkę ze mną omawia, pokazał mi list Pogoni, oferującej się na tournée. Gamper pytał się mnie, co sądzę o tej drużynie. Odpowiedziałem: O ile się nie mylę, jest ona dla nas za słabą To było wszystko, cośmy o Pogoni słyszeli w Hiszpanji.

Jeśli jakaś drużyna polska będzie tutaj miała grać, zawiadomię Pana o tem, pragnąłbym bowiem zaaranżować jakieś tournée dla polskiej drużyny w październiku lub listopadzie, jednakże musi ta drużyna bezwarunkowo umieć grać we football.

30. IV. 1923. *Bürgi.*

Rozmaitości sportowe.

Czechosłowacja — Jugosławia spotkają się 28 października w Pradze.

Törekves gra 19. maja z Young Fellows, a 21. maja z Grasshoppers.

Następne zawody międzypaństwowe Niemiec są 10. V. z Holandją w Hamburgu, 3. VI. w Bazylei ze Szwajcarją. 1. lub 28. VII. ze Szwecją, 12. VIII. z Finlandją w Dreznie, 4. XI. z Norwegją w Berlinie.

Rudolfshügel wyjechał 9 bm. na tournee 14. dniowe do Szwecji i gra w Malmö, Helsingborg, Halmstadt, Landskrona i Falkenberg.

Amerykanie wysyłają swoją footb. drużynę reprezentacyjną na Olimpjadę paryską 1924 r.

FC Europa prowadzi w mistrz. Hiszpanji.

Klub kobiecy „Femina Sport" zdobył mistrzostwo Francji w piłce nożnej.

Irlandja rozegrała dotychczas z Walją 37 zawodów, z tego 13 wygranych, 7 nierozegranych, 17 przegranych. Stosunek bramek 64:98.

Anglja rozegrała dotychczas ze Szkocją 47 zawodów, z tego 14 wygranych, 13 nierozegranych i 20 przegranych. Stosunek bramek 82:95.

Mistrzostwo Wielkiej Brytanji zdobyła Szkocja, gdyż w trzech grach wygrała dwa mecze, jeden nierozegrany, a stosunek bramek wynosi 5:2 i 5 punktów. Na drugiem miejscu stoi Anglja jednym meczem wygranym i dwoma meczami nierozegranymi, stosunek bramek 6:4 i 4 punkty. Na trzeciem miejscu stoi Irlandja, która ma 1 mecz wygrany i 2 przegrane, stosunek bramek 3:3 i 2 punkty. Na czwartem miejscu jest Walja, 1 mecz nierozegrany i 2 przegrane, stosunek bramek 2:7 i jeden punkt.

Red Star (Wiedeń) obchodzi w bieżącym roku dwudziestolecie swego istnienia.

Törekves gra w Zielone Święta z Servette w Genewie z okazji obradującego tamże Kongresu Fify.

MAC. (Budapeszt) nosi się z zamiarem, w razie zejścia do klasy drugiej (co mu też grozi), wycofać się z gier o mistrzostwo, lub zupełnie zwinąć sekcję piłki nożnej.

Kogres Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich uchwalił odbyć następny Kongres w 1925 roku w Pradze.

48 razy rozegranym został dotychczas finał puharu angielskiego.

4 kluby londyńskie dotychczas grały we finale puharu, z tego Tottenham Hotspurs 2 razy, Chelsea 1 r. i ostatnio Westham 1 raz.

Kolegjum Sędziów we Wiedniu zakłada osobne Kollegjum dla sędziów pierwszoklasowych, które mają zorganizować prof. W. Schmieger i D. Schönecker.

Westbromwich Albion zdobył dotychczas jako zwycięzca ligi największą ilość punktów bo 60.

Liverpool zdobył poraz drugi z koleji mistrzostwo pierwszej ligji angielskiej, dotychczas zdobyły dwa razy mistrzostwo ligi Sheffield Wednesday, Preston Norht End, Sunderland i Aston Villa.

Berlin gra 19 sierpnia z Pragą, a 23 września z Sztockholmem w berlińskim stadjonie.

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Hakoah — Rapid 1:1. Amatorzy — Sparta 5:3 (5:2). M. T. K. — Sportclub 3:2 (2:2). Vienna — F. A. C. 3:2. Wacker — Hertha 1:1. Slavia — Rapid 6:0 (3:0). Rapid w najgorszej formie, bramkarz Tilles doznał złamania palca. Sportclub — Admira 4:0 (2:0). Hakoah — Simmering 2:1 (0:0). Amatorzy — WAF 1:0 (0:0). II kl. Slovan — Germania 1:0.

Barcelona. F. C. Barcelona — Makkabi (Berno) 4:1 i 2:0.

Paryż. Red Star — Cette 4:2. Red Star został więc mistrzem Francji. Anglja — Francja 4:1.

Luksenburg. Luksenburg — Alzacja 4:1.

Grac. Sturm — Grazer A. C. 1:0.

Kopenhaga. Akademisk Boldkluben — S. K. Pardubice 4:2.

Bruksela. Anglja — Belgja 3:0.

Hamburg. Niemcy — Hollandja 0:0.

Bazylea. Bazylea — Berlin 2:1.

Praga. D. F. C. — Vrsowice 3:0. Slavia — Kolin 5:2. Union Žižkov — Cechie 2:2. Bubenec — Sportbrüder 4:0. Sparta — Victoria Žižkov 5:0. Meteor Vinohrady — Vrsovice 3:2.

Mor. Ostrawa. Slovan — Union Charlotteburg 5:1. A. F. K. Pardubice — Mor. Ostrawa 1:0.

Pardubice. S. K. Pardubice — S. K. Nachod 3:2.

Pilzno. Viktoria — Teplitzer F. C. 1:0.

Budapeszt. Vasas — Ujpesti 2:1. M. T. K. — M. A. C. 3:1. F. T. C. — B. T. C. 3:3. Törekves — Kispesti 1:1. Zuglo — III Obwód 4:1. Vivo — M. A. F. C. 3:0.

Zagrzeb. Gradjański — Wacker Monachium 2:0.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.